

znajdziemy w słowach Pana Jezusa dotyczących figuralnego Izraela i strasznego ucisku jaki przyszedł na Żydów, gdy zostali odrzuceni od łaski za to, że nie skorzystali z wielkich przywilejów i wzgardzili wysokim powołaniem.

O tym czasie ucisku nasz Pan powiedział w Ew. Mat. 24 rozdz. a Ap. Paweł mówiąc o tym stwierdził, że „*Bóg wylał na ten naród swój gniew aż do końca, aby się wypełniły wszystkie rzeczy przepowiedziane na nich przez proroków*”. Dlaczego taka wielka surowość spotkała ich bardziej niż ich przodków? Dlaczego miał przyjść tak wielki ucisk, jak to przepowiada Pismo święte na wielką kompanię przy końcu tego wieku więcej niż na innych żyjących w poprzednich czasach? Nasz Pan daje nam słowo, które jest kluczem do tej sytuacji: „*Aby szukano od tego rodzaju krwi wszystkich proroków, która wylana jest od założenia świata*”. Łuk. 11:50—51. Podobnie odnośnie końca tego wieku Pismo święte podaje, że będzie wtedy wielki ucisk przychodzący na świat, który całkowicie rozliczy go w „*piecu upalenia*”, jakim zakończy się ten wiek. Na przykład ci, którzy wcześniej cierpieli w minionych wiekach są reprezentowani przez tych, którzy byli jako dusze „*pościnani*”, leżący pod ołtarzem i wołali: „*Dokądże Panie święty i prawdziwy nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?*” (Obj. 6:10). Odpowiedź im dana oznacza, że ich krew, wszelka złość i niesprawiedliwość im uczyniona za ich dni, są zatrzymane i zostaną załatwione podczas zakończenia obecnego wieku.

Ci, którzy uczynili przymierze przy ofierze swego życia w służbie dla Pana, prawdy i braci i mocą Pańską zostali spłodzeni z ducha do duchowej natury a później zaniedbali wypełnić swe przymierze i śluby, powinni ponieść odpowiedzialność we wtórej śmierci, lecz z wielkiego miłosierdzia Pańskiego przejdą przez „*wielki ucisk*” i zostaną uznani za „*zwycięzców*”. Jeżeli wytrzymają próby swej lojalności podczas ucisku. Lecz ich cierpienia nie będą im policzone na ich rachunek. Będą oni cierpieć za grzechy innych — nagromadzone grze-

chy tego wieku przeciwko światłu i znajomości, jakie będą wymagane od tych, którzy w tym dniu „*święcącego światła*” — światła prawdy powstrzymywali się od dobrowolnej ofiary, do której zostali zobowiązani przy swej ofierze.

Jednakże w końcu ta wielka kompania gdy przejdzie swe próby i okaże się lojalna wobec Pana, ostatecznie otrzyma wielkie błogosławieństwo, choć nie będzie ono tak wspaniałe jak to, jakie Pan udzieli „*maluczkemu stadku*”, które dobrowolnie i chętnie kładzie swe życie w harmonii z przywilejami i instrukcjami Słowa Bożego. Zostaną oni zaproszeni na wieczny wesela Barankowego. Objaw. 19:9.

Niektórzy później do nas pisali i zapewniali, że wielka kompania będzie błogosławiona na ziemskim poziomie. Odpowiadamy, że prawdą jest, iż wielkie masy ludzkości będą błogosławione podczas Tysiąclecia gdy przyjdą przywileje i błogosławieństwa restytucji, gdy wszystkie narody ziemi będą błogosławione. Lecz wielka kompania wspomniana w Obj. 7:9—15 jest szczególnie utożsamiona z kościołem i odłączona od świata. Otrzymają oni swój stan poprzez „*wielki ucisk*”, podczas gdy świat będzie prowadzony po drodze świętej, na której nie będzie żadnego lwa ani drapieżnych zwierząt, w czasie gdy nic nie będzie szkodzić ani niszczyć w tym świętym królestwie.

Gdyby nie było żadnej wzmianki o wielkiej kompanii w Słowie Bożym, byłibyśmy zmuszeni jej szukać, gdyż inaczej ze smutkiem musielibyśmy przyjąć, że wielu pójdzie na wtórą śmierć. Z pewnością ze wszystkich w pełni poświęconych i spłodzonych z ducha świętego do nowej natury, jedynie „*maluczkie stadko*” czyni swe wybranie pewnym zgodnie z umową. Pozostali niegodni tej chwały do jakiej zostali powołani, muszą jak się wydaje albo umrzeć śmiercią wtórną, albo rozwinać nową naturę w ogniowych próbach i wielkich uciskach „*dla zniszczenia ciała, aby duch mógł być zachowany na dzień Pana Jezusa*”.

W.T.XI-1908.
przeł. z ang. A.Z.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7.

Zam. 151/82 — 2.200 — K-7



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1982

Nr 3

SPIS TRESCI: Bohaterowie wiary ◇ Aby utwierdzone były serca wasze ◇ Wytrwałość ostateczną próbą

Bohaterowie wiary

(Żyd. 11:1—40)

Zoty tekst: „*Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych*”. Żyd. 11:1.

W poprzednich lekcjach omawialiśmy wiarę i uczynki jako subtelna moc ku dobremu lub ku złemu, działająca za pomocą języka. W dzisiejszej lekcji zajmiemy się bardziej szczegółowo wiarą, aby poznać jej ważność jako napędowej siły do dobrych myśli, słów i uczynków.

Rozważany przez nas rozdział jest jednym z arcydzieł Pisma Świętego. Faktycznie cały list do Żydów zawiera szczególnie imponującą pozycję w Biblii. Oczywiście niektórzy kwestionują jego autorstwo lecz dla nas wydaje się nie ma wątpliwości, że był on napisany przez Ap. Pawła. Możemy w całym tym liście dostrzec jego mistrzowską logikę, szacunek i osobistą pokorę. Zawiera on wgląd w Boski Plan Wieków, który w pełni zgodny jest z innymi listami Ap. Pawła i który daleko przewyższa w tym względzie wszystkie inne pisma w Biblii. Niektórzy zauważyli, że styl tego listu jest bardziej wzniosły niż to można dostrzec w innych listach Ap. Pawła, lecz łatwo można to wyflu-

maczyć. Inne listy, choć pełne zdrowego rozumowania i logiki, pisane były w zwykłym ojczywym stylu dla ogółu czytelników. List do Żydów przeznaczony był dla pożytku jedenastu apostołów i innych uczonych Żydów, którzy zbyt wolno pojmowali zmianę dyspensacji. Dlatego oczywiście list ten był arcydziełem ponieważ widocznie użył on więcej czasu i pracy, aby okazać typowy charakter wieku żydowskiego, wskazując na pozafiguralny wiek Ewangelii a niektóre także na wiek Tysiąclecia. Wzmianki w trzynastym rozdziale o Tymoteuszu i stwierdzenie: „*pozdrawiają was bracia z Włoch*” oznaczają, że Ap. Paweł pisał ten list z Rzymu, gdzie był uwięziony.

Jednakże nie powinna być nam obca myśl, że Pan użył tego wielkiego lecz pokornego człowieka — św. Pawła, jako ustnika w przedstawieniu wielu „*głębokich rzeczy*” Boskiego planu. Jego wczesne wykształcenie i obcowanie z poganami w połączeniu z jego głębokim uduchowieniem a także pełne poświęcenie dla Pana, dobrze kwalifikowały go, aby był przepowiedziany przez Pana „*wybrany naczyniem*”.

Przypominamy sobie również ustalony porządek:

- (1) *Aby niósł imię moje do pogan,*
- (2) *Przed królami ziemi,*
- (3) *Przed synami Izraelskimi.*

Wysiłki misjonarskie Ap. Pawła były przez Pana najpierw skierowane do pogan. Przyszedł potem czas, że stanął przed królem Agrypą i innymi znakomiciściami Palestyny, a jeszcze później został jako więzień posłany do Rzymu i do pewnego stopnia złożył bez wątpienia świadectwo przed sądem. Później przez list do Żydów Boskie posłannictwo przez tego księcia Apostołów uczyniło wiele dla „prawdziwych Izraelitów”, którzy byli skrepowani rzeczami przymierza Zakonu i nie byli zdolni uwolnić się w takim stopniu, aby mogli prawidłowo rozróżnić pomiędzy cieniami i typami a wiecznymi rzeczywistościami wypełniającymi się w Chrystusie — Głowie i Ciału, a także Jego wielkie dzieło jako „pozafiguralnego Kapłana”, „pozafiguralnego Proroka”, „Pozafiguralnego Pośrednika” Nowego (prawa) przymierza.

PODSTAWA RZECZY, KTÓRYCH SIĘ SPODZIEWAMY

Ścisłe mówiąc nadzieja jest rzeczą nierealną — nie jest rzeczywistością. Ona nie dostarcza prawdziwej podstawy — jest jedynie nadzieją. Nie posiada ona żadnego ciężaru. Lecz wiara jest czymś więcej niż nadzieją. Wiara zawiera w sobie obietnicę. A gdy obietnica jest uczyniona przez Wszechmocnego Boga, który się nie odmienia i który jest tak potężny jak i niezmienny wtedy wiara może mocno Mu ufać, przychodzi wtedy potrzeba. Nadzieja znajduje podstawę — znajduje ją w wierze, gdyż wiara opiera się na Boskiej obietnicy. Ktokolwiek przeto posiada nadzieję bez Boskiej obietnicy, jest to bezpodstawna nadzieja. Tak więc dostrzegamy pogan z nadzieją i bojaźnią pełną niepewności; co więcej, wielu chrześcijan, mających nadzieję w pewnych rzeczach, żyją w niepewności, strachu i wątpieniu, ponieważ nie mają wiary. Nie posiadają oni wary, ponieważ mają nadzieję w czymś, co Bóg obiecał a dla wielu z nich rzeczy, które On obiecał są nieznanne, niezrozumiałe i dlatego nie posiadają podstaw wiary, ani gruntu dla nadziei. Uświadamiając sobie te rzeczy, jak ostrożnymi winniśmy być, aby nasza nadzieja nie prowadziła nas do niepewnej fantazji lecz była mocno budowana w wierze opartej na Boskiej obietnicy. Tacy, którzy posiadają właściwą wiarę, muszą z konieczności być studentami Boskiego Słowa a im większe są ich studia, tym większa jest ich wiara a im większa jest ich wiara, tym większe są ich studia obietnic Bożych.

Apostoł przywodzi przed nasze umysły z dalekiej przeszłości całą plejadę bohaterów wiary. On stawia ich dla naszego zachwyty tak, że jaśnieją, błyszczą się i pobudzają nasz zachwyty i jak ufamy pobudzają nas do podobnego heroizmu wiary. Żaden z tych wymienionych przez Apostoła nie był pogańskim fantazystą szukającym Boga, mającym nadzieję wbrew na-

dziei i z wybujałą wyobraźnią. Wszyscy posiadali przekonanie, silny charakter, którzy wiedzieli w kogo uwierzyli i potwierdzali swą wiarę przez posłuszeństwo Bogu.

JAN KALWIN OKREŚLA WIARĘ

„Mamy obiecanie wieczne życie lecz po śmierci. Mówiono nam o błogostawionym zmartwychwstaniu lecz czasami stajemy się zgniłą modlitwą. Mamy obiecaną sprawiedliwość ale nadal grzech mieszka w nas. Słyszeliśmy jak nazywano nas błogostawionymi a niekiedy uginamy się pod nieskończonymi marnościami. Mamy obiecaną obfitość wszystkich dobrych rzeczy, a przez wszystkie nasze dni odczuwamy głód i pragnienie. Bóg oświadczył że będzie zawsze blisko nas dla naszej pomocy lecz wydaje się być głuchy na nasze wołanie co się stanie z nami jeżeli nie oprzemy się na nadziei, jeżeli nasz umysł kierowany przez Słowo i ducha Bożego nie wydostanie się spośród cieni ponad dzisiejszy świat?”

Apostoł zwięźle podsumowuje sprawę obecnych chrześcijańskich lekcji wiary, mówiąc: „Postępujemy wiarą a nie widzeniem”. Im bardziej ostrożnie chodzimy z Bogiem, tym więcej spokojnie i radosne może być nasze pielgrzymowanie w kierunku Nowego Jeruzalemu. Na zewnątrz świat, ciało i szatan mogą nas dręczyć, lecz żadne zmartwienie, żadne prześladowanie nie może zachwiać naszej wewnętrznej radości, jeżeli jesteśmy dobrze ugruntowani na fundamencie wiary w Boskie zapewnienie, że jesteśmy dziećmi Bożymi, w kontakcie z Bogiem, umiłowani przez naszego Odkupiciela, który zapewnia nas, że „Sam Ojciec miłuje was”, a Apostoł dodaje, że „wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego zostali powołani”.

ILUSTRACJA WIARY Ap. PAWŁA

„Przez nią (wiarę) świadectwo otrzymali przodkowie”. Nie wszyscy starożytni otrzymali świadectwo, że podobali się Bogu. Nie, liczba tych, którzy otrzymali świadectwo od Boga jest stosunkowo mała i w każdym przypadku byli pochwalani nie dla swych doskonałych uczynków lecz dla swej wiary. Ich „wiara była im policzona za sprawiedliwość”. Boskim zamiarem było, aby ci, których cześć dla Stworzyciela i posłuszeństwo Jego Słowu obietnicy kształtowało i formowało ludzkie życie w obecnych niedoskonałych warunkach i nieprzyjaźń świata wobec Boga. W ten sposób było to znakiem, że ich serca były tak pełne ufności i właściwego ducha iż Bóg mógł poczytać ich za sprawiedliwych, poczytać ich za doskonałych ponieważ gdy przy zmartwychwstaniu otrzymają oni doskonałe ciała podczas doskonałych warunków, będą mogli całkowicie wykonywać wolę Bożą. Stąd ich wiara w Boga i Jego obietnice, poświadczona przez niedoskonałe uczynki, usprawiedliwiała ich do przyjaźni z Bogiem, którą będą się rozkoszować gdy rzeczy przez nich oczekiwane staną się rzeczywistością.

Tak więc w kilku słowach Apostoł streszcza to, co później rozwija i rozszerza odnośnie Starożytnych Godnych. Potem zaczyna wyszczególniać ich wiarę. Wiarą rozumiemy iż świat jest sprawiony słowem Bożym — w posłuszeństwie dla Boskiego zarządzenia. Wierzymy jednak prawdziwie czy rozumiemy siedem dni stworzenia wspomniane w księdze Rodzaju jako siedem dni o dwudziestu czterech godzinach czy też że były to dłuższe epoki trwające po siedem tysięcy lat każdy. Fakt, że Boska energia była użyta przez różne środki i przewody i że uczynione światy nie powstały w krótkiej chwili czasu, nie ma znaczenia. Jeżeli Bóg mógł przyprowadzić światy do egzystencji jak nasz Pan przez swe słowo mógł przemienić wodę w wino, w istocie rzeczy nie jest to Jego zwyczajne postępowanie jak to widzimy w owocach winnego krzewu, który zwykle jest produkowany przez promienie słońca, opady deszczu na ziemię, na której winny krzew jest uprawiany. Mimo wszystko jest to rzeczą naszej wiary, że wszystko co widzimy zostało stworzone w cudowny sposób, choć stopniowo.

Księga Rodzaju omawiając dzieło stworzenia, nie cofa się do czasu formowania się naszej ziemi z elementów lecz rozpoczyna stwierdzeniem: „ziemia była bezkształtna i próżna (pusta)”. Jak siedem dni lub epok było użyte dla utworzenia gór i głębin oceanu, na wydanie ryb i gadów, ptactwa, zwierząt i ziół, możemy słusznie przypuszczać, że uformowanie samej ziemi było stopniowo wykonywane w jeszcze bardziej dłuższym okresie, w którym różne warstwy powierzchni ziemi były tworzone: skały wapienne, oleje, węgiel itp. Pobożny człowiek pisał: „Kiedyś wszystkie rzeczy były przez Boga ukierunkowane a w jednolitości natury dostrzegamy dzieło Boże, gdyż w przeciwnym wypadku widzielibyśmy wokół nas to, co jest niemożliwe, nie do pomyślenia, moc, mądrość, plan bez myśli, nieograniczoną inteligencję w bezbożnym, bezkresnym świecie”.

Psalmista Dawid dobrze pisał: „Niebiosa opowiadają chwałę Bożą. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność. Nie ma języka ani mowy, gdzieby głosu ich słyszał nie było” — przez tych, którzy mają uszy ku słuchaniu.

„BĘDĄC UMARŁYM, JESZCZE MÓWI”

Wyszczególnienie bohaterów wiary Apostoł zaczyna od pierwszego męczennika Abła, który jest wspomniany cztery razy w Nowym Testamencie a szczególnie trzykrotnie jest nazwany „sprawiedliwym”. On przemówił przez swą śmierć, przez fakt, że umarł z powodu swego poświęcenia się dla Boga. Czy podobnie nie stało się z wieloma świętymi, że ich życie mówiło bardziej poważnie do ich sąsiadów, przyjaciół i dzieci po ich śmierci niż wtedy gdy żyli? Znamy wiele przykładów, które to potwierdzają. Tak! Abel — pierwszy męczennik dla sprawiedliwości w światowej historii jeszcze mówi o swym oddaniu dla Boga i Jego zasada.

Obrazowo jego krew wołała do Boga, o pomstę. Boska sprawiedliwość przypuszczalnie w końcu dopilnuje jej, aby każda zbrodnia, wszelka popełniona niesprawiedliwość w jakimś sposób i gdzieś otrzymała sprawiedliwą zapłatę albo w tym, albo w przyszłym życiu. Apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że krew Chrystusowa wręcz odwrotnie woła w zupełnie przeciwnym kierunku i zamiast wołać o sprawiedliwość i pomstę na tych, którzy ukrzyżowali Jezusa i prześladowali członków Jego ciała, będzie ostatecznie wołać o miłosierdzie. Nasz Pan był wielką Ofiarą za grzech na rzecz ludzkości i wszyscy, których On przyjmuje jako członków, są wyraźnie nazywani ofiarnikami na rzecz grzeszników — pieczętującymi Nowe Przymierze dla Izraela, przez które wszystkie narody ziemi mogą otrzymać błogosławieństwo Boskiego przebaczenia.

ENOCH PRZEZ WIARĘ CHODZIŁ Z BOGIEM

Świadectwo dotyczące Enocha stwierdza, że jego życie było życiem wiary, że chodził on z Bogiem a nie ze światem, że usiłował postępować sprawiedliwie w harmonii z Boską wolą. Świadectwo Apostoła głosi, że wszyscy, którzy przybliżają się do Boga muszą wiedzieć, że jest Bóg (inaczej nie mogliby starać się zbliżyć do Niego) i musi wierzyć, że On daje nagrodę tym, którzy Go pilnie szukają. W przeciwnym wypadku nie zaparliby samych siebie i rzeczy, które wysoko są cenione pomiędzy ludźmi i starali się kosztem poświęcenia o rzeczy, które znajdują upodobanie przed obliczem Ojca niebieskiego. Świadectwo dotyczące Enocha jest bardzo skąpe lecz możemy wiedzieć, że był on prorokiem i że przez niego było dane posłannictwo, iż ostatecznie przyjdzie Mesjasz z tysiącami swych świętych, aby wykonać sprawiedliwość i sąd na ziemi — aby zniszczyć grzech i ustanowić Boskie normy pomiędzy ludźmi. „Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby czynił sąd wszystkim”. Juda 14—15.

Enoch nie tylko o tym prorokował lecz również w to wierzył i to znamionowało cały jego charakter a także uczyniło go odłączonym od świata i pociągnęło bliżej Pana. Podobnie wiara w przyjście naszego Zbawiciela, ustanowienie Jego królestwa i narodę za Jego wierność a także sąd czyli próba świata podczas Tysiąc-lecia, w którym każdy człowiek otrzyma sprawiedliwą zapłatę dobrą lub złą — taka wiara zawiera uświęcającą moc. Starajmy się każdego dnia i godziny kierować nasze uczucia na rzeczy, które są w górze — rzeczy, jakie Bóg ma zachowane dla tych, którzy Go miłują, o które prosimy: „Przyjdź królestwo twoje”.

„DZIEDZIC SPRAWIEDLIWOSCI”

Noe jest trzecim z tych bohaterów wiary, postawionym dla naszego rozważania. Żaden z nich nie był sprawiedliwym w absolutnym znaczeniu gdyż Pismo święte oświadcza, że „nie ma sprawiedliwego ani jednego”. O Noem jest napisane: „Noe mąż sprawiedliwy, doskonałym

był za wieku swego. On i jego rodzina byli odłączeni, wolni od zanieczyszczenia owego czasu, od niewłaściwego związku z aniołami którzy nie zachowali pierwotnego stanu swego". 1 Moj. 6:9.

Wiara Noego została ujawniona podczas budowania arki, przez posłuszeństwo Boskiej instrukcji, że przyjdzie wielki deszcz i potop wód, który zniszczy wszelką żywą istotę i usunie zepsutą rasę. Nie była to wcale łatwa próba wiary, gdyż przypominamy sobie na podstawie Pisma świętego, że do tego czasu nie było deszczu na ziemi. Ziemia było zwilżana przez nawodnienie a także przez opary i mgły, „ponieważ jeszcze nie dopuścił Pan deszczu na ziemię... ale para wychodziła z ziemi, która odwilżała całą powierzchnię ziemi”. 1 Moj. 2:5—6.

Przez długi okres czasu wiara Noego była próbowana aż do wejścia Noego do arki, zamknięcia drzwi przed opadnięciem deszczu i nadejściem potopu. Dlatego jest o nim dobrze powiedziane, że „stał się on dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary”. Bogu upodobala się nazwać Noego i wszystkich innych, którzy całkowicie i szczerze Mu ufali, swoimi przyjaciółmi. On uznaje ich jako odłączonych i odmiennych od świata w ogóle. Ich wiara jest znamiennej zaletą. Jednakże okazanie ich wiary i jej próba przez uczynki posłuszeństwa są wymagane. Błogosławiony jest człowiek, który posiada wielką i silną wiarę w Pana, która wytrzyma próbę i doświadczenie ponieważ później zostanie mu udzielone odpowiednie błogosławieństwo. Co więcej, Pan zagwarantował nam, że On „nie zesła na nas cierpień, których nie moglibyśmy znieść” i informuje nas, że zna nasze ciało i pamięta, że jesteśmy jedynie prochem.

ON SZUKAŁ MIASTA BOŻEGO

Następnym na liście starożytnych godnych jest Abraham, nazywany „Ojcem wierzących” — nie dlatego, że Noe Enoch i Abel nie byli wierzącymi lecz z tego powodu, że od Abrahama Bóg rozpoczął rodzinę wierzących, której zostały dane ważne i wielkie obietnice. Rodzina ta stała się znana jako naród Izraelski, a później jako duchowy Izrael. Prócz tego Abraham był ojcem wierzących, ponieważ gdy bohaterzy wiary, którzy go poprzedzali, rozwijali swą wiarę w Boga, było to raczej ćwiczenie w teoretycznym zakresie, podczas gdy Boskie objawienie dane Abrahamowi było Ewangelią w określonej formie, że w nim i przez jego nasienie, błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Tak więc Apostoł oświadcza, że Bóg z góry przedstawił Abrahamowi Ewangelię i w ten sposób wszyscy, którzy wierzą tej Ewangeli, której treścią jest odkupienie przez Mesjasza, są nazywani „dziećmi Abrahama” a o nim jest powiedziane, że jest ich ojcem jako ten, przez którego ta Ewangelia nadziei została przekazana.

Lecz również w innym sensie Abraham stał się ojcem wierzących, w znaczeniu że on figurował Ojca niebieskiego, tak jak Izaak figuro-

wał Pana Jezusa a Rebeka — żona Izaaka figurowała kościół wieku Ewangelii.

Powołanie Abrahama było wynikiem jego posiadanej wiary w Boga i ponieważ żył on w odpowiednim czasie ujawnienia Boskich zamiarów, które zostały wyrażone. Najpierw jego wiara była próbowana przez Boskie rozkazy aby opuścił swój rodzinny kraj i aby przeszedł przez Palestynę jako pasterz, mieszkając w namiotach, bez jakiegokolwiek stałej siedziby, bez jakiegokolwiek próby wzięcia w posiadłość tej ziemi i założenia w niej stałego miejsca zamieszkania, budowania twierdz itd. Obietnica Boża brzmiała, że po pewnym czasie Bóg przywiedzie do tej ziemi jego potomstwo i da im ten kraj w posiadanie.

Obietnica szła dalej i głosiła, że jeżeli to nasienie będzie posłuszne, Pańskie błogosławieństwo będzie przy nich trwało, że nasienie Abrahama stanie się wielkim i wpływowym i że przez nie wszystkie narody ziemi otrzymają błogosławieństwo, dając jednocześnie do zrozumienia, że wszyscy znajdują się pod jego kontrolą. Wymagało to wielkiej wiary aby uwierzyć w to wszystko w owych okolicznościach. Próba trwała nadal gdy lata mijały a żona Abrahama starzała się aż do czasu gdy jej macierzyństwo dawno minęło. Czytamy jednak, że wiara Abrahama „nie zachwiała się”.

Jeszcze później po urodzeniu się Izaaka, syna obietnicy, gdy osiągnął męski wiek, Pan próbował wiarę tego cudownego męża, mówiąc mu, aby złożył swego syna na ofiarę. Nie przypuszczamy że ta instrukcja została dana przez jakiś wycieczny wpływ na umysł, ani nie byłoby właściwe dla Abrahama przyjąć i działać na podstawie jakiejś krótkiej sugestii, bez wyraźnej demonstracji Boskiej woli w tej sprawie. Ojcowiska miłość, nadzieja wielu lat, najwyraźniejsze Boskie słowo i przysięga były bliskie zniszczenia. Jednakże jego wiara nie „Zachwiała się”, ponieważ rozumował, że Bóg był zdolny wzbudzić jego syna od umarłych i że na pewno Bóg wypełni wszystkie swe obietnice, co do których zobowiązał się nie tylko przez swe słowo, lecz również swą przysięgą. Podczas gdy mówimy: cudowna wiara! pamiętajmy, że była to cenna zaleta Abrahama, która wyróżniała go u Boga jako Jego szczególniego przyjaciela. Pamiętajmy także, że gdybyśmy chcieli mieć szczególną przyjaźń, błogosławieństwo i społeczność z Panem, istnieje droga, na której można tę przyjaźń osiągnąć — droga wiary, ufności i posłuszeństwa. „Bez wiary nie można podobać się Bogu”. Im więcej mamy wiary, tym bardziej możemy podobać się przed obliczem Pańskim i tym więcej możemy być użyty przez Niego jako przewody błogosławieństwa dla innych — jakkolwiek niedoskonałymi możemy być pod innym względem.

Warto tu zauważyć, że Abraham nie był doskonałym pod żadnym względem. Dwukrotnie był zganiony przez pogańskich królów i okazał pod niektórymi względami mniej wzniosłe ideały, szczególnie w jednym przynajmniej gdy darli go zaufaniem. Jednakże Bóg nie odrzucił Abrahama z powodu tych niedoskonałości. Mo-

że faktycznie te niedoskonałości były częściowo wynikiem dążenia Abrahama do otrzymania Boskich obietnic i czynienia wszystkiego co było w jego mocy aby doprowadzić je do wypełnienia. Wiedział on, że Boską obietnicą było, że jego dziecko, które ma stać się przewodem Boskich błogosławieństw dla świata, winno być synem Sary i stąd odczuwał, że nie wolno mu narażać na niebezpieczeństwo ani jej życia ani swego własnego. Właśnie to pragnienie aby nie czynić niczego, co przeszkadzałoby Boskiej obietnicy miało coś do czynienia z oczywistymi jego słabościami. 1 Moj. 20 rozdz.

„MIASTO MAJĄCE GRUNTY”

Gdy Apostoł stwierdza, że Abraham „oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawą i budownikiem jest Bóg”, nie mamy przez to rozumieć, że w swej podróży poprzez Palestynę oczekiwał, iż pewnego dnia przyjdzie do nowo—powstałego miasta zbudowanego przez Boga. Nie możemy też myśleć wraz z drugimi, że Abraham szukał Nowego Jeruzalemu zstępującego z nieba — miasta zbudowanego z literalnych kosztownych kamieni, mającego bramy z literalnych pereł. Nie. Abraham nic nie wiedział o tym mieście, gdyż nie było o nim jeszcze nic objawionego.

Miasto w starożytnych czasach oznaczało i reprezentowało fortyfikację, rząd, autorytet władzy. Abraham zdawał sobie sprawę, że ziemia pełna była grzechu i gwałtu, oddalona od społeczności z Bogiem. Wiedział on, że Enoch — jego przodek, człowiek Boży proroczo oświadczył, że ma przyjść Mesjasz — przedstawiciel Boga i ma ustanowić rząd, królestwo, miasto sprawiedliwości. Tęsknił on za tym sprawiedliwym rządem i zdawał sobie sprawę, że jego fundamenty sprawiedliwości zostaną głęboko założone i że będzie to wieczne trwał królestwo. Wiedział on, że okresowo przyszedł monarcha na ziemski tron, posiadający dobre zamiary i częściowo zdolny zrealizować je, lecz że wkrótce jego tron, jego królestwo skruszyło się i przeszło do innych.

Dlatego Abraham nie miał sympatii z kimkolwiek za swoich dni ani od owego czasu w szukaniu ziemskiego królestwa lecz spoglądał poza te wszystkie na królestwo drogiego Syna Bożego — na tysiącletnie królestwo. Jego oczy wiary patrzyły i dostrzegały Mesjasza a także wywyższenie Izraela i błogosławieństwo wszystkich narodów ziemi podczas dnia Tysiąclecia. Nasz Pan Jezus to poświadczył, mówiąc: „Abraham z radością oglądał dzień mój (tysiącletny dzień panowania Chrystusa) i oglądał i radował się”. Żydzi błędnie rozumieli naszego Pana, że był On osobiście u Abrahama. Inni błędnie pojmują, że Abraham wiarą oglądał Jego dzieło odkupienia. Prawdą jest, że nasz Pan ukazał się Abrahamowi. Prawdą jest, że w pewnym sensie Abraham przewidywał ofiarę Chrystusa w figuralnej ofierze Izzaka, lecz również jest prawdą, że „dnem Chrystusa” jest dzień Tysiąclecia dla błogosławienia świata i że to co

Abraham widział, radości jego serce i oczy wiary.

My również widzimy to samo a posiadając tę samą wiarę, jesteśmy uczestnikami tej samej radości, wesolej nadziei i oczekiwania. My oczywiście bardziej jasno niż Abraham dostrzegamy co stanowi to miasto czyli królestwo, że nasz Pan będzie wielkim Królem, Głową nad kościołem swego ciała (jako Jego członkowie, Jego oblubienica) i że ta oblubienica małżonka Barankowa jest przedstawiona symbolicznie w Nowym Jeruzalemie, którego fundamentami, chwalebny kamieniami będą „dwanaście Apostołów Barankowych” (Objaw. 21:2, 11—14).

Widzimy bardziej jasno niż Abraham (ponieważ jesteśmy kierowani duchem świętym przez Słowo), że starożytni godni będą ziemskimi przewodami czyli pośrednikami, przez których to niebieskie miasto będzie wydawać swe błogosławieństwa dla Izraela i dla wszystkich narodów ziemi, jak jest napisane: „Ujrzenie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w królestwie”. Chrystus i Jego wybrana duchowa oblubienica nie będą widziani przez ludzi z wyjątkiem, że będą mogli ich widzieć tak jak my dziś widzimy naszego Pana — oczyma wiary.

„MIAŁA ZA WIERNEGO TEGO, KTÓRY OBIECAŁ”

Jesteśmy zadowoleni, że żona Abrahama jest wymieniona na liście bohaterów wiary. Dopomaga nam to do całkowitego zrozumienia nauki Apostoła, że różnica płci nie działa na szkodę ani dla mężczyzny ani dla kobiety w związku z Boską obietnicą. Być może nie można powiedzieć, że wiara Sary nie chwiała się lecz jeśli wiara jej była chwiejna przez jakiś czas, z pewnością została ona odzyskana. Choć czas jej macierzyństwa przeminął, wierzyła Bogu, „miała za wierne tego, który obiecał”. W ten sposób została policzona na liście tych szlachetnych, o których Apostoł mówi: „Według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic (obiecanych rzeczy), ale z dzieła je upatrując (oczyma wiary) cieszyli się nimi i witali je i wyznawali, że są gośćmi i przychodnikami na ziemi”.

Ach, tak. Tu mamy ważny zarys. Nie wystarczy to, że widzimy chwalebne rzeczy Boskich obietnic, że w nie wierzymy, nie wystarczy, że się nimi cieszymy. Musimy być również chętni wytrzymać próbę, aby być gośćmi i przychodnikami w obecnym czasie. Ci, którzy nie mogą wytrzymać tej próby, nie zostaną policzeni jako godni wziąć udział w tych wspaniałych rzeczach. Ci starożytni godni, niezadowoleni z jakiegokolwiek ziemskich możliwości, szukali niebieskich — nie w tym znaczeniu jak my szukamy niebieskich, duchowych rzeczy, w sensie spodziewania się spełnienia przemiany natury z ziemskiej na duchową. Oni szukali czyli pragnęli aby przyszło królestwo Boże, aby zostało ustanowione na ziemi niebieskie kierownictwo sprawiedliwości, niebieskie miasto czyli rząd. „Przełoż i sam Bóg nie wstydz się nazywać Bogiem ich, bo im miasto zgotował” — zamie-

rzył takie niebieskie królestwo czyli władzę jakiej oni oczekiwali Królestwo to jak nas zapewnia Pismo święte, stanie się ostatecznie „pożądaniem wszystkich narodów”. Aggeusz 2:8.

IZAAK, JAKUB, JÓZEF MOJZESZ

Przechodzimy dalej poprzez galerię sławnych mężów wiary i dostrzegamy obrazy, na które Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę: Izaaka, Jakuba, Józefa i Mojżesza. Każdy z nich posiada różnice, charakterystyki i szczególne cechy, lecz u każdego z nich tkwią podstawy wiary, które czynią ich ludem Bożym jakiego upodobało się Bogu uznać i którego obiecał On błogosławić w przyszłości ze względu na ich wiary. Jeżeli coś mogło natchnieniem dla ludu Bożego do uprawiania łaski wiary, było to z pewnością kroczenie przez tę galerię obrazów bohaterów wiary z przyszłości.

Izaak okazał swą wiary w obietnicę Abrahamową przez to, że przekazał z pełnym zaufaniem Abrahamowe błogosławieństwo swemu synowi Jakubowi a tym nie mniej okazał swą wiary w tę obietnicę gdy dał również błogosławieństwo Ezawowi uświadamiając sobie, że przez tę pierwotną obietnicę będą błogosławione wszystkie narody ziemi z rodziną Ezawa włącznie. Jakub wyćwiczony przez wiary w tę obietnicę uczynioną jego dziadkowi Abrahamowi, ujawnił ją przez podporządkowanie jej wszystkim sprawom swego życia. W szczególności było to okazane na jego łożu śmierci gdy po daniu szczególnego błogosławieństwa synowi Józefowi odadł Bogu część wsparłszy się na wezłówkę swego łoża. Uznał on, że błogosławieństwa jakie miały przyjść na jego rodzinę, wszystkie były pod Boskim kierownictwem i zostały zawarte w pierwotnej obietnicy danej Abrahamowi. Później jego wiara została zaznaczona przez danie polecenia dotyczącego jego pogrzebu, aby nie został pochowany w Egipcie lecz w Chanaanie — ziemi obietnicy, która przez wiary należała jedynie do Izraela.

Józef okazał wiele dowodów swej wiary w Boga. Nie tylko wtedy gdy był chłopcem lecz również w Egipcie wyraźnie dokumentował swą wiary w obietnicę Bożą, że Izrael był błogosławionym ludem, przez którego błogosławieństwo Pańskie we współpracy z Mesjaszem ostatecznie dosięgnie wszystkie narody ziemi. Przez wiary dał zarządzenie, aby gdy Izrael opuści Egipt, nie zapomniał zabrać ze sobą jego kości. Nie oznaczało to, że on myślał iż jego kości i prochy były dla Boga niezbędne w celu odtworzenia przy zmartwychwstaniu jego istoty, lecz świadczyło to, że w ten sposób chciał on poświadczyć swą wiary w zmartwychwstanie umarłych — swą wiary, że będzie uczestniczył w błogosławieństwach, jakie przyjdą przez Mesjasza dla Izraela.

„URAGANIA CHRYSZTUSOWE WIĘKSZYM BOGACTWEM”

Różnymi sposobami Mojżesz okazał swą wiary w Boga lecz może w żadnym z nich nie zo-

stało to okazane w wyrazistej formie jak zrzeczenie się tronu w Egipcie, którego był dziećciem przez adoptację. Obrął on raczej cierpienia z ludem Abrahamowego przymierza obietnicy niż życie w luksusach z innymi. Lud Izraelski był ludem Mesjasza, ludem Chrystusa, stąd jego obcowanie z nim dało wyraz oceny uragań Pomazańca Bożego. Rzeczywiście, wiara znaczyła każdy krok rozwoju Mojżesza w Boskiej łasce i służbie. „Jakoby widział niewidzialnego mężnie sobie poczynił”. Jak wyraźnie opisuje to sprawę i jak prawdziwie jest to dziś, jak i wtedy, że wytrwałe znoszenie doświadczeń i prób jest możliwe jedynie dla tych, którzy mają oczy wiary, dla tych, którzy mogą widzieć rzeczy niewidzialne — niewidzialne dla drugich: szczególnie ci, którzy mogą widzieć niewidzialnego Króla chwały i dotychczas niewidzialne królestwo! Również przez wiary ustanowił w Izraelu święto Paschy i kroczenie krwią, choć nie mamy podstawy przypuszczać, że on w jakimś poważnym stopniu mógł rozumieć rzeczywiste znaczenie Paschy, a także pozafigurálne znaczenie krwi i jej kroczenia. Jego wiara była znów okazana przy przejściu przez Morze Czerwone. Jego posłuszeństwo było odpowiednie do jego wiary we wszystkie tych sprawach.

Podczas gdy z bojaźnią obserwujemy taką wiary, jesteśmy przez to zachęcani, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że doskonała wiara jest dla nas możliwa, choć nie mamy doskonałych uczynków. Starajmy się wtedy przez wiary mocno trzymać Boskich obietnic i trwać w postępowaniu wiary a nie widzeniem aż do czasu nowej przemiany i gdy wejdziemy w posiadanie rzeczywistości, o których obecnie mamy tylko obietnicę.

„PRZEZ WIARĘ NIERZĄDNICA RACHAB”

Jest to niezrozumiałe dla świata i napawa zdziwieniem świętych jak to różnymi sposobami Pismo święte ukazuje nam, iż Bóg nie ma względu na osoby, że On nie wybiera wyłącznie wielkich, mądrych czy też dobrych lecz wręcz przeciwnie wybiera szczerych, uczciwych wiernych, nie bacząc na skromne urodzenie, cielesne splugawienia i niedoskonałości. Prawdziwie Pan mówi: „Zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi moje jako drogi wasze”. Prawdziwie nasz Pan mówi, że „celnicy i grzesznicy uprzedzają do królestwa niewiernych i obłudnych Faryzeuszy. Jakże cieszymy się, że dzięki Boskiej opatrności Apostoł czyni wzmiankę o Rachabie i jej wierze a także jak Pan ocenił ją i nagrodził! Z pewnością jest w tym lekcja, która powinna być dobrze zaznaczona i w duchu przetrawiona przez każdego z nas, nie tylko dla naszej zachęty lecz również dla naszej informacji w zakresie poznawania drugich. Jest to w zupełnej zgodzie ze stwierdzeniem Apostoła, że Bóg wybiera niektórych „podłego rodu tego świata” w obecnym czasie, aby ostatecznie zniszczyć te większe i potężniejsze rzeczy, lecz mniej wiernie i posłuszne. Po podaniu tej cudownej

plejady Apostoła miał wrażenie, że to był jedynie dobry początek listy. Oświadcza on, że zabrakłoby mu czasu gdyby chciał wspomnieć inne wierne charaktery, które znalazły uznanie przed Bogiem, takie jak Gedeon, Barak, Samson, Jefe, Dawid, Samuel i proroków, którzy przez wiary zwalczyli królestwa, czynili sprawiedliwość, dostępowali obietnicy itp. W każdym przypadku wiara była próbowana, niekiedy przez okrutne szyderstwa, biczowania a niekiedy kajdany i więzienie. Niektórzy byli kamienowani, inni piłą przerynani. Wielu z nich było bezdomnymi wędrowcami, pozbawionymi ziemskich wygód, zasmuconymi i męczonymi — których świat nie był gozdzien.

„BEZ NAS NIE STALI SIĘ DOSKONAŁYMI”

Po wskazaniu na tych wspaniałych bohaterów wiary, Apostoł daje nam do zrozumienia, że byli oni odmienną klasą od nas — uczniów Chrystusa obecnego wieku Ewangelii. Umarli oni w wierze nie otrzymawszy obiecanych im rzeczy, ponieważ Bóg przeznaczył dla nas coś lepszego i zarządził aby oni nie otrzymali swego błogosławieństwa dopóki my nie otrzymamy naszego. Co stanowi tę cudowną rzecz która dotyczy nas, oddzielną, wyróżnioną od tej jaka im się należy? Odpowiadamy, że nasze błogosławieństwem, podobnie jak ich, jest błogosławieństwem i nagrodą wiary a nie nagrodą za dobre uczynki. Nasze błogosławieństwo jest wyższe od ich, gdyż Jezus przyszedł jako Mesjasz, oddał swe życie, został wielce wywyższony i ponieważ teraz zostaliśmy powołani do członkostwa w Jego ciele — w ciele Chrystusowym, w ciele wielkiego Arcykapłana, w ciele Króla—królów i Pana—panów, w ciele Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością. Sprawa naszego powołania do innego stanu istnienia jako współtowarzyszy Wielkiego Mesjasza, była ukrytą tajemnicą, która w przyszłych wiekach nie była objawiona. Jest to rzeczywiście „lepsza rzecz dla nas”, gdyż niebieskie dziedzictwo jest lepsze niż ziemskie. Starożytni godni, których wspaniałą ziemską karierę rozważaliśmy i chwaliiliśmy, muszą oczekiwać aż do powstania z umarłych klasy spłodzonych z ducha, która zostanie narodzona przy pierwszym zmartwychwstaniu a wtedy oni otrzymają swe błogosławieństwo na ziemskim poziomie, aby być przedstawicielami niebieskiego miasta, niebieskiego królestwa i wziąć udział w zaszczytnym udzielaniu błogosławieństwa dla Izraela i dla wszystkich narodów ziemi.

Wszyscy oni przez upadek byli niedoskonałymi i stąd „dziećmi gniewu jak i drudzy”, podobnie jak my. Lecz oni i my w pragnieniach, zamiarach i w sercu jesteśmy w harmonii z Panem i Jego sprawiedliwością, a większość ludzkości nie ma takiej zgodności. Starożytni godni byli czułym w zakresie przywilejów i błogosławieństw jakie wtedy były zaoferowane, przedkładane i osiągalne, a my żyjący w wieku Ewangelii słyszymy i reagujemy na jeszcze większe błogosławieństwa i przywileje wysokiego powołania obecnego wieku.

USPRAWIEDLIWIENI PRZEZ WIARĘ

Starożytni godni nie byli usprawiedliwieni przez przymierze ani przez pośrednika. Podobnie jest z nami. Zarówno oni jak i my jesteśmy usprawiedliwieni przez wiary. Oni wraz z nami znajdujemy się pod przymierzem Abrahamowym, które nie ma i nie potrzebuje pośrednika, ponieważ jest uczynione jedynie z tymi, którzy posiadają podobną wiary i pragnienie serca, jakie były w ojcu Abrahamie. Chociaż niektórzy z tych bohaterów wiary żyli w wieku nie byli usprawiedliwieni przez przymierze Zakonu niczego nie przyprowadziło do doskonałości z powodu niedoskonałości jego pośrednika. Nie byli oni również usprawiedliwieni przez izraelskie Nowe Przymierze, gdyż ono jeszcze nie zostało wprowadzone.

Wybieranie członków Pośrednika Nowego Przymierza jest obecnie dokonywane. Pomazaniec (Chrystus — Głowa i Ciało) jest pośrednikiem Nowego Przymierza. Przymierze Zakonu było pomiędzy Bogiem a jednym narodem — Izraelem, który otrzymał propozycję, że może być najpierw błogosławionym, stać się narodem świętym, otrzymać życie wieczne a następnie stać się przewodem błogosławieństwa dla wszystkich narodów ziemi, które mogą przyjść do harmonii z Bogiem przez przyjęcie izraelskich zobowiązań. Przymierze to zawiodło ponieważ jego pośrednik Mojżesz nie był zdolny dać komukolwiek życie, z wyjątkiem chwilowego w figuralnym znaczeniu. Nowe Przymierze jest pomiędzy Bogiem, Izraelem i światem — pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Pośrednik jest duchowy lecz nie jest on pośrednikiem pomiędzy Bogiem a klasą spłodzoną z ducha. Pośredniczy On pomiędzy ludźmi a Bogiem. Stąd kościół nie ma i nie potrzebuje żadnego pośrednika gdyż kościół nie składa się z tych, którzy mają ludzką naturę lecz jedynie z tych, którzy są spłodzeni z ducha świętego i są członkami Nowego Stworzenia. Są oni członkami Pośrednika, który nie potrzebuje pośrednika. Z powodu ich niedoskonałości ciała, z powodu że nie mogą czynić rzeczy których pragną, potrzebują Orędownika i takiego mają „Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”.

Gdy tylko wszyscy członkowie ciała wielkiego Pośrednika zostaną powołani, wybrani i znaleźni wiernymi, przyjdzie czas dla błogosławienia starożytnych godnych, którzy otrzymają przywileje i błogosławieństwa nasienia Abrahamowego według ciała. Przez nich Boskie błogosławieństwo Nowego Przymierza będzie postępować podczas wieku Tysiąclecia do każdej istoty, dając wszystkim najpełniejsze sposobności pojednania i wiecznego życia.

Poprzez cały wiek Tysiąclecia ci starożytni godni, jako ziemscy przedstawiciele niebieskiego Pośrednika będą w pewnym sensie pozbawieni szczęścia właściwego dla tych wypróbowanych i uznanych za godnych. Przez tysiąc lat będą służyć niedoskonalą rasie jako władcy, instruktorzy, podżwigający kapłani w kontakcie z niedoskonalą ludzkością, pomagając aby

mogli powrócić do harmonii z Bogiem i do wszystkiego, co zostało utracone.

Powstaje pytanie jaka nagroda będzie dana tym starożytnym godnym za pracę wykonywaną podczas Tysiąclecia przy podnoszeniu świata? Odpowiadamy, że przywileje takiej pracy dla ludzkości mogą same w sobie być dostateczną nagrodą, jednakże pewne rzeczy w Piśmie świętym zdają się wskazywać iż ci starożytni godni przy końcu Tysiąclecia otrzymają jeszcze większe błogosławieństwa, mianowicie że zostaną przemienieni z ludzkiej do duchowej natury.

Nie jest to dokładnie w Biblii wyrażone lecz istnieje jedynie sugestia. Zauważyliśmy już, że ci bohaterowie wiary którzy żyli przed wiekiem Ewangelii, byli w figurze przedstawieni przez „czerwoną jałowicę”, która była palona poza obozem i której popiół służył do pokropienia rzeczy splugawionych. Również zauważyliśmy, że jako klasa byli oni reprezentowani przez pokolenie Lewiego. Innymi słowami domownicy wiary byli obrazowo przedstawieni w pokoleniu Lewiego zarówno w minionych wiekach jak i teraz. Właśnie z tych domowników wiary podczas obecnego wieku Ewangelii pozafiguralni kapłani są powołani, wybierani i znaleźni wiernymi. Stwierdziliśmy, że wszyscy którzy stanowią „królewskie kapłaństwo” i którzy będą w „wielkiej kompanii”, byli pierwotnie przedstawieni w tym domu wiary, figurowanym przez Lewitów.

Pamiętamy, że zarówno „maluczkie stadko” jak i „wielka kompania” poświęcili się w zamiarze stania się ofiarującymi kapłanami lecz tylko niewielu, którzy żyli stosownie do warunków i sposobności samoofiary, uzyska nagrodę członkostwa w ciele Najwyższego Kapłana — członkostwa w Chrystusie, członkostwa w Pośredniku Nowego (Prawa) Przymierza. Z pozostałych niektórzy zostaną odrzuceni i umrą śmiercią wtórą, podczas gdy inni nie będą odrzuceni na wieczne zatracenie. Choć nie czynią postępu w dobrowolnej ofierze, będą rozwijani, doświadczani i próbowani przez Pańskie sądy i zostaną uznani za godnych wiecznego życia na duchowym poziomie jako zwycięzcy z palmami w swych rękach lecz nie będą uznani za „więcej niż zwycięzców” z koronami. Usprawiedliwieni, którzy zaniedbują postępować ku poświęceniu, zostaną odrzuceni i staną się częścią świata, podczas gdy poświęceni, którzy zaniedbują składanie dobrowolnej ofiary, jednakże zachowują swe usprawiedliwienie jako nowe stworzenia ponieważ w swej próbie okazali się prawdziwymi.

Tak więc „wielka kompania” teraźniejszego wieku Ewangelii i wierni bohaterowie poprzedniego okresu, stanowią członków „domu wiary”, pozafiguralnych Lewitów, podczas gdy „maluczkie stadko” jako noszące korony, należące do tego samego domu pozafiguralnych Lewitów, przechodzi na pozycję „królewskiego kapłań-

stwa” w chwale. Podczas Tysiąclecia niektórzy z tych pozafiguralnych Lewitów („wielka kompania”) będą służyć na duchowym poziomie, w czasie gdy inni, starożytni godni będą pełnić służbę na ziemskim poziomie. Czy nie jest do przyjęcia przypuszczenie, że gdy ich służba na ziemskim poziomie się skończy, klasa ta również zostanie przyjęta do niebieskiego stanu? Myśl ta znajduje poparcie w fakcie, że figuralni Lewici nie otrzymali dziedzictwa ziemi. W ten sposób Bóg naprzód dał do zrozumienia, że nie będą oni mieć ziemskiego dziedzictwa lecz duchowe.

W Objawieniu 20:7—9 znajdujemy wzmiankę, że przy zakończeniu się Tysiąclecia, szatan zostanie uwolniony ze swych związków i będzie mu dozwolone zwodzić odrodzony świat ludzkości i że niektórzy z ludzkości pod wpływem jego fałszywych nauk staną się buntownikami przeciwko Boskiej władzy i „wstąpił na szerokość ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane”. Ten obóz świętych wydaje się symbolicznie mówić nam, że nawet przy zakończeniu wieku Tysiąclecia, gdy cała ludzkość osiągnie doskonałość ludzkiej natury (gdyż zaniedbujący się zostaną wytraceni we wtórnej śmierci) będzie jeszcze różnica pomiędzy obozem świętych a ogólną ludzkością. Dlaczego będzie tam różnica gdy wszyscy będą doskonałymi? Ponieważ jak wierzymy Boskim zamiarem było pokazać że nawet gdy ludzkość osiągnie doskonałość, starożytni godni będą jeszcze w pewnym sensie odróżnieni i oddzieleni od pozostałych z doskonałej rasy. W tym czasie jak rozumiemy starożytni godni zostaną przemienieni z ziemskiej do duchowej natury.

„TAK WIELKI OBLÓK ŚWIADKÓW”

Morał naszej lekcji zawarty jest w pierwszym wersecie 12-go rozdziału listu do Żydów, w którym Apostoł mówi: „Przełoż i my, mając tak wielki obłok siebie leżący obłok świadków (męczenników), złożywszy wszelki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępował, przez cierpliwość bieżmy w zawołanie, który nam jest wystawiony, patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela naszej wiary”.

Co za wielkie napomnienie! Bądźmy ostrożni! Dajmy wierze jej właściwe miejsce. Zasilajmy naszą wiarę przez Słowo Boże i przez Boskie kierownictwo w naszych życiowych doświadczeniach jakie codziennie na nas przychodzą! Starajmy się więc postępować śladami Najwyższego Kapłana naszego zbawienia, naszego wodza, naszego Poprzednika, którego ofiara jest podstawą naszej wiary i którego potęgą w chwale jest jej dopełnieniem, gdy przyjmie nas do siebie przy pierwszym zmartwychwstaniu, „bardzo prędko, w okamgnieniu”.

W. T. V.—1909/4385/
przeł. z ang. A. Z.

Aby utwierdzone były serca wasze

„A was Pan niech pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugiemu i ku wszystkim, jako i nas ku wam. Aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętoblności przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjście (parousia) Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze wszystkimi świętymi jego”. 1 Tes. 3:12—13.

Słowa te nie były skierowane do grzeszników lecz do świętych. Ci, którzy nie mają ducha Chrystusowego, ducha miłości i którzy z tego powodu nie są Jego, nie są objęci napomnieniem Apostoła lecz ci, którzy zostali spłodzeni świętym duchem miłości. Wzrost w miłości oznacza, że miłość w sercu osiągnęła przewagę, opanowała umysł, co spowodowało postęp zwycięstwo i podporządkowanie jej wszystkich myśli i spraw życiowych. Ta myśl, że miłość wzrasta w sercach ludu Bożego jest w pełnej harmonii z ogólnym świadectwem Pisma świętego, że mamy wzrastać w łasce, znajomości i miłości, zbliżając się coraz bardziej, osiągając i zachowując „kres”, jaki Bóg nam zamierzył, jako miarę charakteru, jaki upodobało Mu się w słusznym czasie obdarzyć nagrodą. Jest to jak gdyby cysterna, która coraz bardziej napełniona jest czystą wodą z ukrytych źródeł, której zawartość powiększa się aż dochodzi do przelewania się jej obfitości. W taki sposób lud Pański ustawicznie wzrasta w miłości do tego stopnia, że obfituje czyli przelewa się we wszystkich myślach, słowach i czynach a także sprawach życia, nie tylko przynosząc błogosławieństwo dla pokrzepienia wszystkich tych, z którymi się kontaktuje, lecz również przysparza chwały i czci Bogu, od którego te błogosławieństwa są czerpane.

Apostoł wymienia jedynie obfitość miłości jaka przede wszystkim należy się Bogu naszemu Ojcu. Nie należy oczekiwać, aby jakkolwiek człowiek mógł miłować swego bliźniego w stopniu powyżej wskazanym, jeśliby w pierw nie nauczył się miłować swego Stworzyciela, nie został o Nim pouczony i nie stał się w pewnym stopniu obrazem Jego drogiego Syna. Jest to całkowicie zgodne ze stwierdzeniem Pana w zakresie treści zakonu: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca, myśli, duszy (istoty) i siły twojej, a (następnie) będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie”. Żaden człowiek nie może w sensie biblijnym umiłować swego bliźniego dopóki w pierw nie umiłował swego Boga do takiego stopnia, aby nie tylko był chętny lecz i pragnący czynić te rzeczy, które znajdują upodobanie przed Jego obliczem, ponieważ „Bóg jest miłością a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu”. 1. Jan 4:16.

Przynajmniej dlaczego miłość nie rozwija się w bardziej szybkim tempie pomiędzy ludem

Bożym jest to, że wielu z nich zostało zaślepione przez przeciwnika na rzeczywisty charakter Boga i pod wpływem błędnego zrozumienia Jego charakteru są niezdolni czcić i miłować Boga w duchu i prawdzie. Bogu niech będą dzięki za światło znajomości Bożej, obecnie rozpraszające ciemność i umożliwiające Jego dzieciom widzieć prawdziwe światło w Jego wspaniałym charakterze! Dzięki Bogu oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone iż możemy widzieć dokładnie kłamstwa przeciwnika! Objaw. 20:3.

Słowa Apostoła, „jako i nas ku wam” są pełne znaczenia i siły. Ap. Paweł i jego współtowarzysze nie uczyli Ewangelii, której nie ocenili i nie praktykowali. Wręcz przeciwnie, własnym przykładem okazywali w codziennym swym życiu tę szczególnie obfitującą miłość, która będąc opływająca, prowadziła ich do ofiarowania wszędzie swych własnych interesów, praw i przywilejów na rzecz Pańskiego ludu. Oni kładli swe życie za braci — każdego dnia i godziny. Oni ofiarowywali na korzyść drugich sposobności i przywileje dotyczące ich ziemskiego życia, ziemskie przyjemności itd. Dlatego była w tym szczególna siła gdy napominali współbraci, aby ich naśladowali w taki sam sposób w samoofiadowaniu się, oddanym posłuszeństwie jako naśladowców Jezusa. Podobnie winno być ze wszystkimi, którzy napominają drugich aby postępowali drogą sprawiedliwości i miłości. Aby ich słowa mogły mieć siłę i znaczenie, muszą oni okazać ich treść w swym własnym życiu. Gdy wskazują na „kres” doskonałej miłości, muszą oni przybliżać się do tego kresu w swym codziennym życiu i oczywiście posiadać go w swych sercach, woli i zamiarach. Tak więc czy zajmują się kazaniem czy też napominaniem drugich jedynie przez wpływ swego codziennego życia, są oni żywymi listami czytanyymi i znanymi przez wszystkich ludzi, którzy z nimi mają styczność. Ciemność może ich nienawidzieć i mówić przeciwko nim fałszywe różne rzeczy, jednakże musi poznać, że „oni są z Jezusem” i są przez Niego nauczeni, że posiadają tego samego ducha, to samo usposobienie serca, jakkoliwiek mogą być spacone ich wrodzone usposobienia.

JAK WZRASTAĆ I OBFITOWAĆ W MIŁOŚCI

Ach, ktoś powie, posiadam pragnienie wzrastania w miłości i obfitowania w niej wobec drugich od wielu lat lecz nie wiem jak je uprawiać. Co powinienem czynić aby posiadać tę obfitującą miłość? Apostoł daje wyczerpującą odpowiedź na to pytanie, że nie o to chodzi co możemy czynić lecz co Pan może czynić w nas i dla nas. Oto jego słowa: „Niech was

Pan pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości". Jest to Pańska praca a my możemy wykonać bardzo mało dla nas i im wcześniej to zrozumiemy, tym lepiej. Początki naszej miłości muszą pochodzić ze źródła miłości, łaski i prawdy — od Boga, gdyż „*Bóg jest miłością*". Rozpoczęliśmy otrzymywać Jego ducha miłości od czasu, gdy poświęciliśmy się dla Niego i zaczęliśmy żyć według Boga a nie według ciała. On ma różne środki działania i kanały, przez które upodobało Mu się pomnażać naszą miłość i powodować jej obfitość i nadmiar a usuwać wrodzone samolubstwo, przeciwko któremu podobnie jak drudzy musimy walczyć.

Te przewody łaski są pokazane nam w różnych obrazach Pisma św. Jednym z przewodów lub środków działania jest Słowo Boże, innym Boska opatrność a także jest nim społeczność ciała Chrystusowego — świętych. Pan używa wszystkich tych środków działania dla spowodowania wzrostu i obfitości naszej miłości. Najpierw Jego słowo jako podstawa naszej wiary i nadziei jest również podstawą naszej miłości, gdyż przez posłuch dla Jego Słowa, zakosztowaliśmy i zobaczyliśmy jak miłociwy jest Pan, że Pan jest kochający i proporcjonalnie jak dostrzegamy okazaną Jego miłość i rozpoznajemy Jego miłujący charakter, w tym samym stopniu mamy przed sobą wzór, do którego dążymy a miłość służy nam jako podnieta naszej rywalizacji, jak to wyraził nasz Pan: „*Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty*". On jest wzorem a my mamy naśladować tego wzoru na ile jest to możliwe w naszym codziennym życiu, a szczególnie mamy uznawać ten wzór jako normę dla naszej woli i umysłu.

Apostoł mówiąc o Słowie Bożym, określa je jako wodę, którą oczyszcza nas od splugawienia grzechu i samolubstwa mówiąc o „*umyciu wodą przez Słowo*”, przez które oblubienica jest oczyszczana i staje się odpowiednia do współdziedziectwa ze swym niebieskim Oblubieńcem (Efez. 5:25—27). Słowo Prawdy oczyszcza nasze serce przez pokazanie nam naszych niedoskonałości w przeciwieństwie do Boskiej doskonałości, a nawet więcej, zachęca nas swymi pewnymi obietnicami, których treść wyraża Apostoł, mówiąc: „*Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury*". Gdyby nie było tych obietnic, nadzieja ta nie utrzymałaby się, nasze dążenia w kierunku pomnożenia i obfitowania w miłości bez wątpienia nie oparłyby się wpływowi przeciwnika w zakresie samolubstwa i grzechu obecnego czasu lecz dzięki tym obietnicom Słowa Bożego Pan zaprasza nas, abyśmy zmierzali „*do kresu, do nagrody w górze*".

Boska opatrność spieszy nam z pomocą w różnych chwilach, aby pomóc nam w czynieniu postępu „*w dążeniu do kresu o nagrodę*”, aby nam pomagać w pomnażaniu i obfitowaniu miłości, ponieważ gdyby przypadkiem ktoś, kto w sercu jest w pełni poświęcony Panu ociągał się przy sposobności i obciążał się troskami o ziemski żywot, Pan z wielkiej łaski i miłości prawdopodobnie pozwoli, aby do

siegnęły go pewnego rodzaju zmartwienia lub klęski, stając się karą, lekcją, pomocą i w ten sposób jak to wyraża Psalmista „*łaska twoja i kij twój te mnie cieszą*” (Psalm 23:4). Przez taką opatrność Bożą, często uczymy się lekcji, których nigdy nie moglibyśmy nauczyć się jedynie z nauki Jego Słowa. Wyciśnięte w nas lekcje stają się tabliczkami na naszych sercach, które są dobrze utrwalone.

Drugim środkiem błogosławieństwa i nauki jakie Pan przeznaczył i zalecił dla świętych oraz postanowił dla błogosławienia wszystkich domowników wiary w biegu o nagrodę jest pomoc, jaką Pan dostarcza nam przez braci. Niekiedy jest to „*słowo według czasu, które jako jest dobre*” — może to być słowo dorady lub instrukcji. Być może jest to jedynie świadectwo o codziennym życiu braci gdy widzimy ich cierpliwie znoszących trudy jako dobrzy żołnierze, bez szemrania — przyjmujących z radością i dziękczynieniem, wiarą i zaufaniem wszystkie rzeczy, jakie Boska opatrność może dopuścić, zapewniając nas, że wszystkie rzeczy działają dla naszego wiecznego błogosławieństwa. Chociaż ten czynnik błogosławieństwa może z początku wydawać się, że pochodzi od braci, jednakże jesteśmy pewni, że są to błogosławieństwa Pańskie, choć są okazywane przez braci. Dzieje się tak, ponieważ bracia, którzy wyświadczają taką przysługę są braćmi, którzy sami otrzymują pomoc od Pana i tak się dzieje od pierwszego do ostatniego; bracia starsi i wszyscy bracia gdy stali się rozwiniętymi członkami w ciele Chrystusowym, pomagają z radością aż do stopnia składania swego życia za braci i jest to dzieło Boże — wynik Jego ducha. Przez te różne środki Bóg sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie według swego upodobania, abyśmy mogli wzrastać i obfitować w miłości.

Kto są ci „*wy*”, o których wspomina Apostoł? Czy to oznacza, że Bóg czyni, aby wszyscy ludzie wzrastali i posiadali obfitość miłości? Z pewnością nie. Znaczna większość ludzi nie ma pojęcia o miłości Bożej, która jest omawiana. Najczęściej wiedzą oni jedynie o wrodzonej miłości i przeważnie bardzo mało. Gdy Apostoł mówi: „*Pan niech pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości*”, kieruje te słowa do kościoła, nie do członków kościoła nominalnego lecz do kościoła prawdziwego, „*których imiona są zapisane w niebie*”, do tych, którzy ufają w kosztowaną krew Chrystusa, którzy całkowicie poświęcili się dla Pana i którzy zostali spłodzeni przez świętego ducha miłości. Tacy i tylko oni są tu wymienieni. Tak długo jak usiłujemy być w tej klasie, jesteśmy przedmiotem Ojcowskiego ćwiczenia i instrukcji, gdyż „*który jest syn, którego by ojciec nie karał? Jeśliście byli bez karania... wtedy jesteście bękartami a nie synami*”.

OBCENIE STANOWIMY KOŚCIOŁ — CIAŁO CHRYSTUSOWE NA PRÓBIE

Te karania, opatrności, ćwiczenia i instrukcje w słowie sprawiedliwości i pomoc przez

braci, są przy nas dotąd, jak długo jesteśmy członkami ciała Chrystusowego i powinniśmy rozróżniać pomiędzy ciałem Chrystusowym w warunkach doskonałych przy zmartwychwstaniu. Jesteśmy obecnie ciałem Chrystusowym, kościołem na próbie, rozumiejąc, że gdy pozostaniemy wiernymi, będziemy w pełni przyjęci, staniemy się członkami ciała Chrystusowego w chwale a jeżeli nie dochowamy swej wierności naszym ślubom i naszemu przymierz, nie możemy być członkami uwielbionego kościoła. Jesteśmy uczniami w szkole Chrystusowej i jest dla nas konieczne, abyśmy starali się uczyć się wszystkich lekcji udzielanych nam przez Ojca, gdyż inaczej nigdy nie będzie zezwolone nam awansować — osiągnąć wszystkich radości, jakie obiecał dla tych, którzy osiągną podobieństwo charakteru Jego drogiego Syna.

Jesteśmy wszyscy w tym celu napominani, abyśmy pomnażali się w miłości, aż do pełnej obfitości w naszych sercach. Ktokolwiek zaniedbuje pomnażania się w miłości i posiadaniu jej obfitości, z konieczności zostanie odcięty od ciała Chrystusowego, niezależnie jaką pozycję w nim zajmował. Pan to wyjaśnia w swej przypowieści o winnym krzewie i latoroślach: wszelka latorośl, każdy indywidualny członek Chrystusa, który przynosi owoc — owoc ducha miłości — jest oczyszczany przez Ojca, aby mógł przynosić coraz bardziej wspaniały owoc, a każda latorośl, która zaniedbuje przynoszenia owoców miłości w okresie właściwego czasu, zostanie odcięta — nie będzie więcej uznawana jako latorośl winnego krzewu, jako członek ciała i nie będzie mieć sposobności uczestnictwa w chwale tych, którzy uczynili swe powołanie i wybranie pewnym.

Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, abyśmy nie tylko stali się członkami klasy określonej przez Apostoła „*wy*”, lecz abyśmy trwali w tej klasie, zachowali nasze stanowisko przez wierność i postęp pod Pańskim kierownictwem i nauką. Winniśmy pamiętać, że nasz udział w Pańskim dziele zależy od naszej decyzji, naszej woli i powinniśmy pozwolić, aby Pan czynił w nas chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego. Poddanie naszej woli nie oznacza odrętwienie lub obojętność lecz stawianie naszej energii zgodnie z kierunkiem, jaki Pan od czasu do czasu nam wskaże przez swe Słowo, przez braci i przez opatrność, które kształtują nasze drogi. Nie potrzebujemy troszczyć się że Pan mógł zapomnieć dać nam potrzebne lekcje i doświadczenia dla pomnażania w nas obfitej miłości. Wszyscy potrzebujemy o tym pamiętać, że On jest wierny a także szukać łaski i mocy do postępowania Jego drogą, jaką dostrzegamy przez Jego opatrność i Słowo; krok po kroku, „*Słowo twe jest pochodnią nogom moim a światłością ścieżce mojej*”.

CEL I POTRZEBA TAKIEGO ROZWOJU

Apostoł w tematowym tekście mówi nam dlaczego jest potrzebne czynienie przez nas po-

stępu. Jest to względem czyli cel na widoku, aby nasze serca były utwierdzone, niewzruszone, stanowcze, zakorzenione i ugruntowane w świętobliwości. Z Boskiego punktu zapatrywania nie jest wystarczające, abyśmy uczyli się coś o miłości i mieli uczucie miłości wzruszające nasze serca a także szlachetne okolicznościowe emocje. Pan poszukuje „*szczególnego ludu, królewskiego kapłaństwa*”, całkowicie utwierdzonego, mocno utrwalonego w miłości dla sprawiedliwości tak, że wszelka niesprawiedliwość, wszelki grzech i niegodziwość są dla nich obrzydliwością. Tacy nie tylko nie znoszą niesprawiedliwości lecz jak to stwierdza Pismo święte mają wszelką niegodziwość w nienawiści. A ktokolwiek naprawdę miłuje sprawiedliwość, musi proporcjonalnie nienawidzić nieprawości. Lecz jest to wynik jedynie ustalonego charakteru a potrzeba jest wiele czasu i doświadczenia a także wielu lekcji ze Słowa Bożego i z księgi doświadczeń, zanim charakter stanie się stały i skryztałizowany, że jest tak mocny i niezachwiany w swej lojalności względem sprawiedliwości. Z tego powodu że Pan odgrodził drogę swego ludu podczas wieku Ewangelii i uczynił drogę do królestwa „*wąską*”, pełną trudności i prób, które tym samym stają się sprawdzianem, przesiewaniem tych, którzy nie rozwijają charakteru jaki Pan uznaje, a dla których obiecał współdziedziectwo z Chrystusem w Jego królestwie.

Niektórzy mogą powiedzieć, niestety! Jeżeli norma charakteru jest tak wysoka aby być nienaganionym przed Bogiem, który jest doskonały, jaką mogę mieć nadzieję, że ją osiągnę? Również wszyscy z nas mogą powiedzieć, że jeżeli doskonała norma jest normą dla ciała, wszyscy dowiedzieliśmy się jak to mówił Apostoł, że „*w ciele moim nie mieszka dobre (doskonałe)*” i znajdujemy natchnienie słowa, które brzmi: „*Nie ma nikogo sprawiedliwego, ani jednego*”. Tak więc możemy być pewni, że Bóg nie szuka w kimkolwiek doskonałości ciała a gdyby chciał szukać sprawiedliwości w ciele, nie mógłby jej znaleźć. Nie jest to rzeczą nierozumną i niemożliwą jak uczy Apostoł, lecz całkiem rozumną gdy mówi, że nasze serca mogą być ustalone, utwierdzone w świętości przed Bogiem, naszym Ojcem. Ach, tak! Mieć serce (wolę, motyw, zamiar) nienaganione jest całkiem inną rzeczą niż mieć nienaganione ciało. Serce zastępujące wolę, intencje, pragnienia, oznacza „*nowe stworzenie*”. Ciało reprezentuje samo siebie. W jego niedoskonałych i sześciotygodniowych latach degradacji jako niewolnik i sługa grzechu, ciało stało się tak niedoskonałe, że jest rzeczą niemożliwą utrzymać je nienaganione w posłuszeństwie wszystkich dobrych pragnień naszych poświęconych serc. Nowe stworzenie, nowy umysł musi osiągnąć tę fazę rozwoju, aby być nienaganionym przed Ojcem.

Jest to nie tylko możliwe osiągnięcie lecz nie możemy sobie wyobrazić innego stanu, który byłby przyjemny Bogu, w harmonii z naszym powołaniem. On powołał nas, abyśmy byli Jego

kościółem, Jego królewskim kapłaństwem, aby mógł dopasować i przygotować nas do wielkiego dzieła błogosławienia wszystkich narodów ziemi, jako członków ciała Chrystusowego, inaczej zwanego oblubienicą, powołaną do towarzysztwa ze swym niebieskim Oblubieńcem podczas Jego tysiącletniego królestwa. Z pewnością Bóg nie mógłby żądać mniej niż to, aby nasze serce i zamiary były w zgodzie z zasadami sprawiedliwości i aby te zasady sprawowały kontrolę naszego codziennego życia w zakresie naszej możliwości i abyśmy w ten sposób mogli starać się odsuwać wszelkie splugawienie ciała i ducha a także wykonywać poświęcenie w bojaźni Pańskiej. 2 Kor. 7:1. Wszelkie mniejsze niż to dobre pragnienie i dążenie nie może być uznane przed obliczem Bożym. Bez nich nie możemy mieć nadziei, aby ostatecznie stać się wybranym kościołem. Lecz jak rozsądne jest to ustalenie! Jak chętnie przyjmujemy Boską wolę! Jak poważnie życzymy sobie, aby każda niedoskonałość i plama ciała były usuniętą, aby próby naszych nowych umysłów zostały wykonane w pełnym utwierdzeniu sprawiedliwości! Jak tęsknimy za naszymi ciałami, przyobiecany nam przy „pierwszym zmartwychwstaniu” — ciałami, w których nowy umysł może działać doskonale, bez przeszkody, bez ograniczenia i doskonale chwalić Boga w każdym czynie i słowie a także w naszych sercach i zamiarach! Jest to przyjemne przed Bogiem. On nam to zalicza przez zasługę Chrystusową dokładnie jak gdybyśmy byli absolutnie doskonałymi w słowie i uczynku, odkąd taka postawa jest pragnieniem naszych serc, naszej woli. On jedynie oczekuje aż taki charakter stanie się niewzruszony i trwały.

ABYSMY MOGLI BYĆ UTWIERDZENI — STALI — NA OBECNOŚĆ NASZEGO PANA

Dostrzegamy, że ta lekcja jest obecnie aktualna w znaczeniu, że gdy miała ona swe zastosowanie do Pańskiego ludu przez cały wiek Ewangelii, jest szczególnie potrzebna dla nas, którzy żyjemy w czasie zniwa, podczas obec-

ności Syna człowieczego. Zauważmy słowa Apostoła w naszym tekście, że cały ten rozwój w duchu miłości jest w tym celu, abyśmy mogli być utwierdzeni „na przyjście (obecność) naszego Pana Jezusa, ze wszystkimi świętymi Jego”. Obecnie żyjemy w czasie Jego obecności i wypada nam starannie badać nasze serca w jakim zakresie jesteśmy utwierdzeni w sprawiedliwości, w miłości do niej lub do jakiego stopnia nasza lojalność względem sprawiedliwości jest jeszcze niepewna i chwiejna.

Możemy być pewni, że wszyscy, którzy niezbyt szybko osiągają ten stan utwierdzenia w sprawiedliwości, będą doświadczani, przesiewani i odrzuceni, gdyż czas skompletowania ciała Chrystusowego jest bliski. Apostoł zapytuje: „Kto się ostoi?” Jest to pytanie: Kto będzie całkowicie utwierdzony w miłości, aby próby i doświadczenia potrzebne do jego wypróbowania zostały dla niego pomyślnie zakończone? Stosownie do tego nie dziwi nas gdy różne szczególne próby są teraz dozwolone, ciężkie i znaczne — próby, które doświadczą i wypróbowują naszą lojalność wobec Pana i dla zasad miłości. Jednakże nie jesteśmy zniechęceni tą myślą w zakresie próby, lecz musimy pamiętać, że ten, kto rozpoczął dobre dzieło w nas, w naszych sercach, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, przez danie za nas wielkiej ceny okupu, jeżeli On umiłował nas wtedy, gdy byliśmy grzesznymi, jeszcze bardziej miłuje nas teraz, gdy oceniliśmy Jego łaskę i zostaliśmy usprawiedliwieni od wszelkiego grzechu przez wiarę w Jego krew i usiłujemy postępować Jego śladami. I wszyscy ci, którzy pragną otrzymać Pańskie lekcje i skorzystać z nich a także starać się coraz bardziej aby być podobnym do Jezusa, wszyscy tacy mają zapewnienie, że nie dzieje się to ich mocą lecz mocą Pańską i że jeżeli poddają samych siebie Jemu, On udoskonalą w nich swego ducha miłości, sprawiedliwości i świętobliwości, aby mogli stać się uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości.

W. T. VIII—1910/4662/
przeł. z ang. A. Z.

Wytrwałość ostateczną próbą

„Cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczym nie schodziło”. Jakub 1:4.

Pismo święte w wielu miejscach przedstawia cierpliwość jako ważny element charakteru. Potrzebę jej możemy zauważyć w każdym ludzkim doświadczeniu. Znajdując się w obecnym stanie, każdy powinien być cierpliwy a nie porywczym, bo takie postępowanie jest niesprawiedliwe i surowe wobec nieuniknionych niedoskonałości i słabości naszych bliźnich. Przeto duch zdrowego zmysłu wymaga,

abyśmy byli cierpliwymi w naszym postępowaniu wobec upadłej ludzkości. Pan Bóg sam posiada tego rodzaju cierpliwość i długo używa jej. W obchodzeniu się ze światem w przyszłym wieku, kościół potrzebował dużo cierpliwości, a my również jej potrzebujemy, abyśmy mogli rozwijać w sobie charakter niezbędnie potrzebny tym, którzy mają otrzymać miejsce na stolicy ze swym Panem.

Cierpliwość jest blisko spokrewniona z miłością i miłosierdziem. Gdyby Bóg był niemilujący i niemilosierny, to nie miałby cierpli-

wości. W obecnym grzesznym i upadłym ludzkim stanie, cierpliwość jest niezwykle rzadką, aczkolwiek niektórym roztropność nakazuje okazywać ją choć na zewnątrz. Tak ten jak i wszystkie inne przymioty charakteru będące własnością Boga jak i wszystkich istot doskonałych, stworzonych na Jego wyobrażenie, zostały wielce zatarte w ludzkości przez upadek pierwszych naszych rodziców.

W Nowym Testamencie znajdują się dwa greckie wyrazy, przetłumaczone na cierpliwość. Jeden z nich oznacza pobłażliwość, wytrwałość w cierpliwości, drugi nasuwa na myśl ohotne, pełne nadziei znoszenie. Ten ostani jest użyty w naszym tekście i ma głębsze znaczenie niż to zwykle określa słowo cierpliwość. Tego rodzaju wytrwałość czyli ohotne i dobrowolne znoszenie złego, przedstawia zasadę charakteru a nie tylko chwilowe osiągnięcie uczucia lub czynu. Ona oznacza rozwój serca i charakteru, który objawia się w znoszeniu zła lub utrapienia z zadowoleniem, bez oburzenia się w myśli i z pełnym poddaniem się mądrości i miłości Bożej, że choć Pan Bóg dozwala na obecne zło, jednakże obiecał je we właściwym czasie usunąć.

Niezawodnie będzie dla nas korzystne kształtować w nas ten pierwiastek chrześcijańskiego charakteru, o którym nasz Pan wyrażał się tak pochlebnie, a bez którego według zapewnienia Jego słowa nasz charakter nie może się udoskonalać. Chrześcijanin potrzebuje być wytrwałym w cierpliwości aby przywdziać na siebie zupełną zbroję Bożą, a przywdziawszy aby trzymał ją dobrze przymocowaną. Zbroję tę potrzebujemy nie tylko w naszym obcowaniu z innymi, lecz także w postępowaniu z naszymi słabościami. Powinniśmy zawsze brać w rachubę liczne okoliczności i warunki, którym my jak też inni są poddani. Patrząc wokół siebie widzimy, że świat znajduje się w stanie zarazy grzechowej. Ta znajomość powinna wzbudzić w nas sympatię dla cierpiącej ludzkości, bez której nie moglibyśmy wcale mieć cierpliwości. Każdy z braci w Chrystusie, podobnie jak my sami, jest członkiem upadłego rodzaju ludzkiego. Przeto powinniśmy mieć wiele cierpliwości i wytrwałości w obchodzeniu się z ludem Pana, podobnie jak sami chcielibyśmy, aby oni używali cierpliwości wobec nas

BOŻA CIERPLIWOŚĆ

Jak sprawiedliwość będzie zawsze egzystować, podobnie i cierpliwość, lecz nie w znaczeniu cierpliwego znoszenia złego. Bóg cierpliwie wykonuje swoje zamiary w doskonałej równowadze umysłu. Obecnie wymaga to cierpliwości i wytrwałości by znosić zło i ludzi w ich grzesznym stanie. Wierzmy, że w przyszłych wiekach chwały Bóg będzie nadal wykonywał swoje zamysły w doskonałej cierpliwości, możliwie w stosunku do światów jeszcze nie zamieszkałych.

W używaniu cierpliwości w obecnym złym stanie, mądrość musi mieć swój decydujący głos. Bóg w swej mądrości orzekł, że przyjdzie

czas, w którym przestanie używać cierpliwości wobec świata. Innymi słowy mówiąc Bóg nie będzie dłużej znosił obecnego złego stanu na świecie. Ten czas już nadszedł. Wielki kataklizm ucisku, który już się rozpoczął, usunie cały obecny ustrój a przygotowuje ustanowienie królestwa Bożego pod całym niebem. Potem Bóg udzieli ludziom zupełnej sposobności przyjscia do harmonii z samym sobą i sprawiedliwością, zanim zacznie liczyć się z nimi. Nadchodzi czas, kiedy nie będzie więcej grzechu a Bóg będzie miał czysty wszechświat. Lecz On w pierw udzieli każdemu sposobności do wydzwignięcia się z grzechu. Jeśliby się ktoś starał unikać tej sposobności, Boska cierpliwość przestanie być używana wobec takich. To nie znaczy, że Boska cierpliwość została wyczerpana lecz że jej działalność w tym zakresie ustanie.

Bóg przygotował tysiąc lat panowania Mesjasza, aby ludzkość mogła otrzymać błogosławieństwa a Jego mądrość zdecydowała, że te tysiąc lat będą wystarczające do wygrugowania złego. Ktokolwiek nie nauczy się żyć sprawiedliwie w tych korzystnych warunkach, ten nigdy nie nauczyłby się tego i nie byłoby to oznaką Boskiej mądrości dłużej używać cierpliwości względem takich.

Tak samo w obchodzeniu się z nami lub innymi jest pewna granica właściwego używania cierpliwości do pewnych granic dla siebie. Nie powinniśmy być niemądrze cierpliwymi. Są okoliczności, w których powinniśmy właściwie odczuwać i wiedzieć lepiej, aby czynić stosownie niż czyniliśmy.

ROZSĄDZAJMY SAMYCH SIEBIE

Jeżeli dziecko Boże zauważy iż zaniedbuje się, powinno sobie powiedzieć; ja już nie będę dłużej cierpliwy względem siebie. Muszę ująć władzę nad sobą i zwyciężyć tę słabość, której pozwoliłem do pewnego stopnia rozwinąć się ku osłabieniu mego charakteru, które było powodem nieprzyjemności i cierpienia dla drugich. Ja nie mogę tego uczynić o własnej sile lecz przy łasce Bożej postaram się przewyciężyć tę słabość. Rodzice potrzebują wiele cierpliwości i pobłażliwości w obchodzeniu się ze swymi dziećmi. Granica cierpliwości może być różna, stosownie do różnych dzieci. Przeto roztropni rodzice będą rozsądzać na ile które dziecko dobrze postępuje i na ile korzysta z otrzymanych instrukcji. Gdy zauważą, że dziecko rozmyslnie czyni złe, nie powinni okazywać cierpliwości lecz użyć różgi. To nieoznacza, że rodzice przestali być cierpliwymi. Mogą oni okazać cierpliwość względem tego samego dziecka w następnym dniu a jednocześnie zastosowanie różgi mogłoby nastąpić w innym przypadku. Powinniśmy raczej mieć za dużo cierpliwości i sympatii niż mieć jej za mało. Pomnąc na nasze własne słabości, powinniśmy używać wiele cierpliwości względem takich, którzy usiłują zwyciężać swoje słabości, podobnie jak my staramy się zwyciężać nasze. Wszyscy potrzebujemy, aby używano cierpliwości względem nas.

NAUKA NASZEGO PANA O CIERPLIWOŚCI

Wracając do wyrazu *cierpliwość* jaki jest użyty w naszym tekście, zwróćmy uwagę na przypowieść naszego Pana o rozsiewcy, która jest zapisana w Ew. Łuk. rozdz. 8. W wersecie 15 czytamy: „*Które padło na ziemię dobrą ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości*”, to znaczy znośną cierpliwie i wytrwale różne trudności i przeciwności. To znaczy, że klasa przynosząca owoc, jaką Pan przyjmuje do swego królestwa musi czynić więcej niż tylko przyjąć słowo świadectwa, choćby przyjęła je z radością. Przecież i klasa, która została posiana na opoce z radością przyjęła słowo Boże. Jednak po pewnym czasie klasa ta, która zdawało się, że daje dowody urodzajności i mocy, gdy przyszedł upał słoneczny, co oznacza prześladowania, wycofała się, nie posiadając głębokości gruntu.

W tej przypowieści Pan Jezus pokazuje, iż ostateczną próbą charakteru jest doświadczenie *cierpliwości*, *wytrwałości* i *stałości*. Ona następuje po przyjęciu wzdrosie nasienia i gdy miłość, nadzieja, radość i wiara spowodowały przyjęcie się i wzrost nasienia i jego owocu. Wtedy *cierpliwość* i *wytrwałość* jest potrzebna, aby owoc mógł się rozwinąć i zupełnie dojrzeć, aby ziarno mogło być zgromadzone do szpichlerza. O, jak ważnym okazuje się ten przymiot w świetle Słowa Bożego! Lecz pamiętajmy, że *cierpliwie* znoszenie musi być czynione z ochotą. Nie możemy przypuszczać iż Ten, który sędzi myśli i zamiary serca, byłby zadowolony ze swych dzieci, nawet gdyby widział ich znośzących wiele dla Niego lecz okazaliby się *niecierpliwymi* i *niezadowolonymi* albo *zasmuconymi*.

Ci, którzy by w taki sposób znosili przeciwności, nie byłiby obrazem Syna Bożego, którego uczucie zostało wyrażone w słowach: „*Ja pragnę czynić wolę twoją, Boże mój!*”. Wszyscy Królewskiego Kapłaństwa są ofiarnikami jakim był ich wielki Arcykapłan, a Pan Bóg który przyjmuje nasze ofiary przez zasługę naszego drogiego Odkupiciela powiadamia nas, że On miłuje ochotnego dawcę, takiego, który dopełnia swęj ofiary radośnie i z ochotnym sercem. To nie znaczy że nasze ciała nigdy nie będą znuzone, lecz że nasz duch będzie się radował z przywileju cierpienia trudności cielesnych w tak znacznej i chwalebnej służbie. Lecz gdyby nasz Ojciec uznał za lepsze odsunąć nas na jakiś czas od czynnej służby podczas gdy nasze serca pragną służyć, to także byłoby sposobnością, aby przyjąć ochotco Jego wolę odnośnie nas. To mogłoby także być próbą naszego zupełnego poddania naszej woli pod wolę Bożą, a tym samym ważnym krokiem naprzód ku chwale królestwa.

Inny przykład w którym nasz Pan użył słowa *cierpliwość*, czyli *wytrwałość* w *cierpliwości*, jest podany w Ew. Łuk. 21:19. Jezus mówił swoim uczniom, że jeżeli zechcą zostać Jego naśladowcami, mogą oczekiwać iż skutkiem ich wierności czeka ich prześladowanie w obecnym

czasie, gdy dookoła jeszcze panuje grzech, dopóki szatan jest księciem tego świata. Muszą oni spodziewać się przeciwności, z różnych stron, lecz Bóg zapewni ich, że pomimo różnych przeciwności, będą zupełnie bezpieczni pod Jego opieką i ochroną, choćby prześladowcom było dozwolone ich trapić. Potem następują słowa: „*W cierpliwości* (wytrwałości, ochoczej stałości) *waszej posiadajcie dusze wasze*”. Łuk. 21:19.

Nasza wiara i ufność w Panu i w Jego chwalebne obietnice powinny być tak silne i nieodmiennie, iż powinny więcej niż zrównoważyć wszystkie przeciwności ponoszone od świata, fałszywych braci i od zaślepionych sług onego złego. Tak zupełna powinna być nasza wiara w miłość i opiekę naszego niebieskiego Ojca, by wszystkie prześladowania przyjmować z radością, jako przedmioty pod Jego opatrnością do obcysywania, kształtowania i polerowania nas jako żywych kamieni do chwalebnej świątyni, którą On buduje i która wkrótce będzie ukończona.

Zapatrując się z tego punktu zapatrywania na nasze doświadczenia niezawodnie możemy radować się i posiadać nasze dusze, nasze życie jako Nowe stworzenia z ochoczą wytrwałością wśród ucisku. Zaiste możemy ocenić, że dusza czyli prawdziwa istota, której Bóg dał owe „*nader wielkie i kosztowne obietnice*” przyszłości, nie może być uszkodzona cielskimi prześladowaniami ani czymkolwiek, co człowiek mógłby nam uczynić, jeżeli jesteśmy wierni Panu i przyjmujemy wszelkie doświadczenia, na które On dozwolił aby na nas przyszły, jako dowód Jego opatrności, ku naszemu ostatecznemu dobru i Jego chwale.

KONIECZNOŚĆ WYTRWAŁOŚCI W CIERPIENIACH

Zastanówmy się teraz dlaczego potrzeba nam rozwijać ten przymiot — *wytrwałość* w *cierpliwości*. Okazuje się, iż rozwinięcie tego przymiotu jest jednym z warunków, jakie Bóg przywiązał do powołania, aby przez to dojść do współdziedziectwa z naszym Panem w królestwie i jest jednym z tych samych warunków, jakie były od Niego wymagane. Mądrość tego okazuje się, gdy rozważymy czynność, do której jesteśmy powołani, błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi, w tysiącletnim królestwie wraz z jednorodzonym Synem Bożym, naszym wielkim Odkupicielem. Będzie to wielkie dzieło i jest słuszną rzeczą, aby Bóg postawił swe wymagania wobec tych, którzy mają być uznani za godnych tego wysokiego stanowiska, aby nie tylko byli zdolni ocenić Jego dobroć, chwalebny charakter i przekładać Jego służbę nad grzech i nieprawość lecz muszą ujawnić swą zupełną wierność dla zasad sprawiedliwości i Jego woli tak dalece, aby okazać ochotną gotowość ponoszenia cierpienia dla tych zasad. Chwilowa *wytrwałość* w jednej, dwóch lub trzech krótkich próbach nie dowodzi jeszcze, że dana osoba posiada utwierdzonego charakter w zakresie sprawiedliwości lecz *cierpliwa*, *ochotna wytrwałość* i to aż do śmierci jest

potrzebna, aby udowodnić że posiadamy charakter, jaki Bóg wymaga.

Za ilustrację może nam posłużyć diament. Przypuśćmy, że moglibyśmy uczynić diament z jakiegoś materiału, który blaskiem dorównywałby prawdziwemu diamentowi i przypuśćmy że stałby się twardym, lecz nie tak jak prawdziwy diament. Czy ten sztuczny diament miałby tę samą wartość co prawdziwy? Wcale nie, bo gdyby poddano go silnemu ciśnieniu, zostałby on zgnieciony. Tak samo z chrześcijaninem. Gdybyśmy przypuszczali, że posiada on wszystkie przymioty charakteru, jakim mają odznaczać się dzieci Boże lecz gdyby mu brakowało stanowczości i wytrwałości, to taki chrześcijanin nie mógłby znaleźć się pomiędzy Pańskimi klejnotami. Z tego możemy zauważyć dlaczego Pan Bóg wymaga dobrej chęci, *cierpliwości* i *wytrwałości*, bo te przymioty mają być charakterystyką każdej jednostki w królewskiej koronie.

Ważność tego przymiotu w chrześcijańskim charakterze jest wyrażona przez Ap. Pawła w liście do Tytusa 2:2, gdzie apostoł wylicza przymioty charakteru, jakimi powinni odznaczać się starsi zgromadzenia, a mianowicie: *trzeźwi*, *poważni*, *roztropni*, *ugruntowani*, *w wierze*, *w miłości*, *w cierpliwości*. Zanim będziemy mogli być uznani za zwycięzców, musimy przejść ostateczną próbę *cierpliwości* i *wytrwałości*.

Ten sam Apostoł pisząc do Tymoteusza przypomina nam o tym w tych słowach: „*Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości*”. Tego tak ważnego przymiotu potrzebujemy coraz więcej, w miarę jak bieżymy w naszym zawodzie do celu i zbliżamy się do końca drogi. Nogi męczą się, próby i doświadczenia wymagają, przedtę potrzebujemy „*przepasać biodra myśli naszej*” wyglądając od naszego Wodza potrzebnego natchnienia i siły, aby wystawić nasze oblicze jako krzemień.

PRÓBY SĄ BEZWZGLĘDNIE POTRZEBNE

Nasza zdolność i siła do znoszenia przeciwności *cierpliwie* i *wytrwale*, powinny wzrastać w miarę naszego postępu na wąskiej drodze. Powinniśmy stawać się „*mocnymi w Panu i w sile mocy Jego*” lecz byłoby niemożliwe dla nas rozwinąć ten ważny zarys charakteru bez prób i doświadczeń przeznaczonych na to, aby pobudzały nas do używania ochotnej *wytrwałości*. A więc niech nam to nie będzie dziwnym gdy musimy przechodzić przez ciągłe próby, które wymagają byśmy się wzmacniali do ich znoszenia. Lecz powtarzamy, że zasługa nie leży w samym tylko znoszeniu cierpień bo i świat ma wiele do znoszenia, ale szczególnie w sposobie tego znoszenia. W sercu musimy być Bogu wdzięcznymi i uległymi, jak też znajdować się w zupełnej harmonii z procesem rozwoju, przez który Ojciec niebieski nas prowadzi. To może wydawać się nam bardzo trudnym lecz w takich przypadkach Jego łaska jest wystarczająca, jeżeli o nią prosimy. „*Wszystko wykonawszy, stójmy*”.

O tak! możemy widzieć przyczynę Pańskiego urzędzenia iż potrzebujemy przechodzić próby tak jak Mistrz miał swoje — w złym otoczeniu — abyśmy mogli nie tylko posiadać wszystkie potrzebne przymioty chrześcijańskiego charakteru lecz abyśmy je mieli wszczepione, ugruntowane, ustalone i utwierdzone.

Apostoł Jakub również zwraca naszą uwagę na ważność tego przymiotu gdy mówi: „*Doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość*”. To znaczy, gdy nasza wiara wytrzyma próby, to wytworzy w naszym charakterze *cierpliwość* i *wytrwałość*. Z drugiej strony gdy nie dosięgniemy tego rozwoju, będzie to oznaczać, że nasza wiara nie wytrzymała próby zadowalająco i że nie nadajemy się do królestwa. Tym sposobem widzimy wyraźnie jak wielką pomyłkę popełniają chrześcijanie, którzy mniemają, iż religia jest rzeczą, którą można osiągnąć nagle, jako odpowiedź na modlitwę, przez udanie się do domu żałoby, przez powstanie do modlitwy lub przez odpowiedź na niektóre Boskie lub ludzkie wezwanie, podobnie jakby ktoś otrzymał dolara i włożył go do kieszeni. Wręcz przeciwnie, pokuta za grzechy i usprawiedliwienie z wiary jest tylko początkiem a nie końcem chrześcijańskiej drogi. Następnym stopniem jest poświęcenie samych siebie i wszystkiego co do nas należy Bogu. Lecz to także jest jeszcze dalekim od końca. Nie tylko musimy czynić postępek w osiąganiu wiary, męstwa, samokontroli, łagodności i miłości, lecz osiągnąwszy to wszystko musimy *cierpliwie* w tym trwać. Musimy z *cierpliwością*, *ochotnie* i *wytrwale* „*bieżać w zawodzie, który jest nam wystawiony*”. Albo, używając innego określenia jest to tylko rozpoczęcie w szkole Chrystusa, tylko zapisanie naszych imion jako uczniów, którzy mają być uczeni przez Pana.

„GODZINA POKUSZENIA”

Kościół okresu Filadelfijskiego miał obiecane od Pana, że z powodu swej wierności, dlatego „*że zachował słowa cierpliwości*” — zostanie zachowany od „*godziny pokuszenia*”, jaka miała przyjść na cały świat nieco później. Kościół naszych czasów nie jest zachowany od „*godziny pokuszenia*” lecz możemy być pewni, że będziemy zachowani chociaż w niej się znajdujemy, jeżeli okażemy się wiernymi i prawdziwymi. Szczególnym poleceniem naszego drogiego Pana do kościoła Laodycejskiego było: „*Oto stoję u drzwi i kolaczę; jeśli by kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze mną*”. Objaw. 3:20—21.

Choć nie jesteśmy ochronieni od tej godzinnej pokuszenia, jednakże mamy równoważne błogosławieństwo jako skutek tego, iż żyjemy w czasie Parousii (obecności) naszego Pana. Korzystamy z Jego nauk jako „*pokarmu na czas słuszny*” w sposób i ilości, jakich nigdy przedtem Jego święci nie używali. Możemy oczekiwać, że ta wielka łaska przeważa ciężkie próby i doświadczenia tej „*godziny pokuszenia*”. Jeżeli kiedykolwiek był czas, w którym *cierpliwość* była potrzebna. Pańskim wiernym, jest ona szczególnie potrzebna teraz. Jeżeli kiedy-

kolwiek potrzebowali oni rady: „W cierpliwości posiadajcie dusze wasze”, to potrzebują jej teraz. Ci, którzy są zdolni do wytrwania, będą mogli ostać się w ten dzień zły a wszyscy inni upadną. Apostoł ostrzega nas, że „ogień” tj. ogniste próby tego dnia „doświadczą roboty każdego człowieka”. Brak tego przymiotu, cierpliwości znoszenia cierpień znajdujemy dziś w całym chrześcijaństwie, nawet pomiędzy jawnymi naśladowcami Chrystusa. Staje się ona coraz bardziej rzadkością. Niewielu chce cośkolwiek cierpieć dla sprawiedliwości, dla Chrystusa lub dla kogokolwiek, a gdy znoszenie złego i nieprzyjemnego jest konieczne, wówczas próba ujawnia niecierpliwość z narzekaniem i niezadowolaniem. Do tego duch zuchwałości i buntu przeciw wszystkiemu, jak zaparcia się siebie lub rezygnacji, duch rozmyślnej gorzkoci wzmagają się codziennie w sercach ludzkich.

Obecnie ogólna skłonność cywilizowanego świata ku niecierpliwości i buntu przeciw karbom posłuszeństwa, wywiera swój wpływ także na tych, którzy usiłują postępować wąską drogą. Tylko przy łasce Bożej ta skłonność może być skutecznie odparta aby ujawnił się postęp w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego. Ta szczególna łaska potrzebna obecnie dzieciom Bożym będzie wstrzymana od tych, którzy nie trzymają się blisko Pana i nie naśladowują stóp Jezusa. Przyczyną tego jest, że naśladowcy Chrystusa trzymają się z daleka od Niego, dlatego widzimy jak obecnie skłonności te rozwijają się pomiędzy tymi, którzy mianują Jego imię.

Ten duch tak dziś rozpowszechniony jest gruntem i powodem samosądów i gwałtów, których się często dopuszcza motłoch, a które są wstrzymywane militarną siłą aby nie zakłócały prawa i porządku publicznego, o czym niejednokrotnie słyszymy i czytamy. Pomiedzy masami panuje przekonanie, iż w przyszłości byli oni za bardzo cierpliwymi i uległymi. Niektórzy są przekonani, że gdyby dawniej wzięli sprawy w swoje ręce, to można byłoby uniknąć obecnego stanu. Lecz ci, którzy zatrzymali słowo Boże w cierpliwości, którzy starali się o mądrość pochodzącą z wysokości, która jest „najpierw czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych”, dowiedzieli się, że On ma właściwy czas kiedy Jego zamiary zostaną uskutecznione i są gotowi oczekiwać Jego czasu, wiedząc, że to jest najlepsze postępowanie.

JEDEN ZE SZCZEGÓLNYCH PODSTĘPÓW SZATANA

Apostoł daje nam wyjaśnienie w zakresie tej godziny pokuszenia jaka obecnie przyszła na cały świat. W tej godzinie będzie wiele sideł i prób, a niektóre z nich będą tak subtelne i zwodnicze, iż wszyscy, którzy nie są zupełnie ugruntowani w prawdzie, zostaną zwiedzeni fałszywymi argumentami tych, których obecnie szatan używa za swoje narzędzia, aby wypróbować wszystkich, którzy mieszkają na obliczu ziemi.

Z pomiędzy tych subtelnych teorii przeciwnika, żadna nie wydaje się być bardziej zwodnicza jak Christian Science, fałszywie nazwana chrześcijańską umiejętnością, bo ona nie jest ani chrześcijańska ani umiejętna. Wsparta mocą złego, jest zdolna obiecać swym zwiedzionym ofiarom, że gdy będą głosili nieprawdę i będą trzymać się tej teorii, wówczas otrzymają pomoc i uleczenie niektórych chorób i fizycznych dolegliwości. Ci, którzy nie nauczyli się znosić cierpliwie wszelkich cierpień i chorób jak Pan dozwala aby na nich przyszły, wszyscy ci, którzy nie mogą być uleczeni rozumnymi metodami, będą gotowi przyjąć prawie każde kłamstwo, jakie nieprzyjaciel przedstawi ich uwadze, a gdy nauczą się jak zwieść samych siebie odnośnie cierpień i chorób, stopniowo przekreślają znaczenie niektórych słów, wówczas, dochodzą do takiego zamieszania w swych umysłach, iż prawda przedstawia się im fałszem, a fałsz jaśniejącą prawdą

NIKTÓRZY BYWAJĄ UWOLNIENI PRZEZ PRAWDE

Zwiedzeni są często przyprowadzani do tego oszukaństwa przez ciekawość. Zdaje im się rzeczą dziwną gdy słyszą kogoś mówiącego: „Nie ma żadnej śmierci, istnieje tylko życie! Nie ma żadnego bólu; wszystko jest zdrowe! Nie ma zła; wszystko jest dobre!” — więc mówią sobie: „Takie twierdzenia są naturalnie sprzeczne z faktami, jednak jestem ciekawy wiedzieć jak ludzie dochodzą do takiego wyrozumienia. Jaka jest ich filozofia? Przeciwnik Boży właśnie tego pragnie. On chce tym sposobem zwabić ich uwagę, aby stopień po stopniu mógł prowadzić ich z jednego fałszu w drugi, aż cały rozsądek i sumienie zostaną zburzone i w taki sposób przyjmują ciemność za światłość, kłamstwo za prawdę. Za to zostają niekiedy nagradzani fizyczną ulgą — małym wynagrodzeniem.

(dokończenie art. w nast. numerze)

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ

1982

Nr 4

SPIS TREŚCI: Kościół Boży jest święty ◇ Inteligentny człowiek — stworzenie? czy przypadek? Pragnąć i wybrać, potem dążyć i osiągnąć ◇ Wytrwałość ostateczną próbą (dokończenie art. z Nr 3/82) ◇ Sprawozdanie z podróży i pobytu w U.S.A. i Kanadzie ◇ Echo z konwencji.

Kościół Boży jest święty

Złoty tekst: „Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy” — Psalm 122:1.

Minęło prawie dwadzieścia lat pomiędzy wydarzeniami omówionymi w naszej ostatniej lekcji a omawianą teraz — poświęceniem świątyni Bożej, zbudowanej przez Salomona, głównie z materiałów zgromadzonych przez króla Dawida, jego ojca. Wtedy nie istniały metody szybkiej budowy takie jak są znane dziś. Salomon w swej mądrości nie wynalazł parowych tartaków dla obróbki kamieni, drzewa czy też żelaza, dźwigów do podnoszenia i przemieszczania materiałów, ani też ruchomych kranów czy też setek innych pożytecznych ułatwień, które czynią nasze dni tak cudownymi w kontraście do innych czasów. Nie mamy zamiaru pysznić się z powodu większej pojemności naszego mózgu lub większej mądrości, lecz raczej przyjąć wykładnię Pisma świętego, że Bóg specjalnie uchylił zasłony i ukazał część przygotowania do królestwa Tysiąclecia, marginesowo również w sprowadzeniu czasu wielkiego ucisku, którym jak stwierdza Pismo św. ma zakończyć się ten wiek. Jednakże świątynia Salomona była jednym z największych budynków na świecie w owych czasach, choć uwa-

żamy poniższy komentarz Edersheima raczej za przesadzony. Píše on: „Jedyna i odosobniona w swej wielkości wznosiła się świątynia jak góra. Tarasy nad tarasami jej dziedzińców wznosiły się wysoko ponad miastem, wraz z ogrodzeniem marmurowych krużganków. Sama świątynia pozostawała poza nimi w masie śnieżnego marmuru i wspaniałego połysku w świetle słonecznych promieni, naprzeciwko półokalającego, zielonego ła Góry Oliwnej... Nie było w starożytności ani w nowożytnych czasach poświęconej budowli równej tej świątyni ani pod względem położenia ani co do wspaniałości”.

WIELKI KOSZT ŚWIĄTYNI

Została dokonana ocena świątyni, która jak sądzimy jest bardzo nieprawdopodobna — ocena, która przekracza setki milionów a nawet sięga tysiąca milionów dolarów. Na tej podstawie oparty jest argument, że dziś chrześcijanie są usprawiedliwieni budując wielkie i kosztowne gmachy dla miejsc nabożeństwa, głównie używane jeden dzień w tygodniu. Nie mamy zamiaru obwiniać innych o różnych poglądach, którzy w taki sposób angażują swą energię.